Opłacone ryczałtowo.
Nr 33. Kraków, dnia 13 sierpnia 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.658.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Zadania ludu i inteligencji ludowej.

Wypadki, rozgrywające się w ostatnich tygodniach na terenie sejmowym, nasuwają myśli, pełne obaw. Fatalny, oddawna datujący się rozłam naszego społeczeństwa, ostatnimi czasy przybrał formy tak brutalnego zacietrzewienia i krótkowzrocznego partyjnictwa, że są poważne powody, aby zdrowsze czynniki społeczne wydobyły ze siebie wszelką możliwą energję dla uzdrowienia naszego organizmu państwowego.

Gdzież jednak sił tych będziemy szukać, któraż klasa, który stan w naszem społeczeństwie może się pokusić o to, aby stać się fundamentem, podwaliną naszego państwa?

Czy zażydzione mieszczaństwo? Czy ta, rozbita na liczne partje, rzesza inteligencji, przymierającej głodem wśród dzisiejszych opłakanych stosunków ekonomicznych? Czy może ta, szybkiem tempem rozpadająca się i ubożejąca klasa dawnej szlachty, która dziś dogorywa na strzępach swych rozparcelowanych majątków? Czy może rzesza robotników, którzy po większych miastach i centrach przemysłowych idą pod komendą przeważnie międzynarodowego socjalizmu? A zatem — kto się ma stać ostoją naszej skołatanej Ojczyzny? Kto przedewszystkiem jest uprawniony do spełnienia tego zasadniczego zadania, jak nie lud wiejski, chłop polski!

Nie idzie tu o wyłączanie innych klas społecznych od ogólnego obowiązku służenia Ojczyźnie według najlepszych sił i chęci, ani też o faworyzowanie jednego stanu w pracy państwowej. Musimy tylko jasno zdać sobie sprawę z tego, że lud wiejski, który stanowi olbrzymią większość społeczeństwa, ma nietylko prawo, ale i święty obowiązek uzdrowić fatalne stosunki naszej Ojczyzny. Duch demokratyczny ostatnich czasów, który wszystkim mieszkańcom państwa dał równe prawa i przywileje, na barki ludu wiejskiego nałożył widoczne, bo na olbrzymiej liczbie oparte, posłannictwo społeczne, które on spełnić musi pod wielką odpowiedzialnością wobec państwa i przyszłych pokoleń.

Już przed dwoma laty, podczas zalewu bolszewickiego, lud włościański złożył na ołtarzu Ojczyzny ofiarę mienia i krwi. Instynkt państwowy w tych krytycznych chwilach oddał najwyższą władzę w ręce reprezentanta ludu — a wypadki następne dowiodły, że mozolny trud i zdrowa orjentacja wydobyły kraj z piętrzących się nieszczęść i upokorzenia. Dziś — obok niemniej groźnej sytuacji zewnętrznej, położenie wewnętrzne naszego kraju znajduje się w stanie najgorszego rozgorączkowania, przypominającego chorobliwy proces rozkładu z czasów przedrozbiorowych. Wówczas rządziła Ojczyzną naszą zdeprawowana magnaterja i rozpolitykowana szlachta. Chłop polski i robotnik za te smutne wypadki odpowiedzialności nie bierze, bo był zepchnięty do roli roboczego bydlęcia, a trzymany zdala od jakiegokolwiek udziału w rządach, nie mógł zaważyć na sali rozgrywających się wypadków. Dziś położenie się zmieniło; w sprawach państwowych przyszła do głosu liczebnie najsilniejsza, moralnie najodporniejsza, a fizycznie najtęższa warstwa narodu, to jest lud wiejski i z niego przeważnie wyłoniony po miastach i centrach przemysłowych robotnik.

Gdy zatem w Ojczyźnie dzieje się źle, to przedewszystkiem ta liczebnie najsilniejsza warstwa narodu powinna dbać o to, aby Ją z odmętu niezdrowych stosunków wydobyć i zapewnić warunki korzystnego rozwoju. Stać się to może wtedy, jeżeli do przyszłego sejmu lud wyłoni ze siebie większość, odpowiadającą jego stosunkom liczebnym w społeczeństwie. Ta większość sejmowa będzie mogła powołać do steru rząd, który, mając stałe oparcie o większość państwową, nie będzie rządem tygodnia, lecz będzie mógł rozwinąć program pracy na dalszą metę i przeprowadzić uzdrowienie stosunków w całem społeczeństwie. Cel ten da się bez wielkich trudności osiągnąć, a to z tego prostego powodu, że jest oparty na niezawodnej sile liczebnej mas ludowych.

Aby jednak lud mógł stać się podwaliną naszego państwa, do tego potrzeba usilnej pracy nad jego uświadomieniem we wszystkich kierunkach. Dotychczas ruch ludowy objawił się jako elementarna, żywiołowa siła, która, długo trzymana na uwięzi, wreszcie zrywa zapory i przeszkody i jakby olbrzymia fala dąży naprzód ku swojemu przeznaczeniu. Idzie o to, aby tej sile, która przedewszystkiem zdolną jest stać się odrodzeniem naszej Ojczyzny, nadać określony jasno kierunek, wyżłobić odpowiednie łożysko i sprowadzić tam, gdzie tego wymaga dobro Ojczyzny i pomyślność społeczeństwa.

Do pracy około wytworzenia ideologji państwowej naszego ludu, około rozszerzenia jego horyzontów, rozwoju i uszlachetnienia w nim drzemiących, niezaprzeczonych zdolności, przedewszystkiem powołana jest inteligencja ludowa. Ta właśnie inteligencja ludowa, która naszej Ojczyźnie przyniosła już tyle wybitnych jednostek, a całe rzesze mniej znanych, ale hartownych pracowników na każdem polu, jest powołaną, aby, nie lękając się trudu, poświęcić się tej pracy.

Nikt tak nie zrozumie duszy chłopa, jego zwyczajów i usposobienia — nikt nie wyczuje jego potrzeb materjalnych i kulturalnych — nikt nie potrafi tak przenieść się w jego myśli i uczucia i nikt tak do niego nie będzie umiał przemówić i przekonać, jak właśnie chłop-inteligent, zwłaszcza w pierwszem pokoleniu — inteligent, którego młodość upłynęła jeszcze wśród trudów i znojów wiejskiego życia, jak również wśród owych wnikliwych, nigdy niezapomnianych, sielskich i anielskich wrażeń wsi polskiej.

Zarzuci ktoś, że chłop polski, podobnie, jak dawna zaściankowa polska szlachta, jest kłótliwy i przedstawia znakomity materjał do zaślepionego partyjnictwa. Zarzut na pozór słuszny. Lecz kto zna bezpośrednio duszę chłopa i jego sposób myślenia, może z całym spokojem stwierdzić, że partyjnictwo wśród ludu wiejskiego jest dziełem jedynie niesumiennych a krzykliwych agitatorów i ich niezdrowej, na egoistycznych interesach opartej działalności. Gdy się jest dłużej wśród ludu i ma się sposobność na miejscu, na terenie wsi polskiej poznać te rzekomo przeciwne sobie partje ludowe — to ku wielkiemu zadowoleniu można stwierdzić, że wśród ludu jest jeden tylko żywy program, jedna nieprzeparta wola i zdrowa ambicja, a mianowicie: „być obywatelami silnego i według sprawiedliwych praw rządzonego państwa polskiego".

Początkowe, na niezdrowej agitacji oparte zaślepienie, spiesznie mija, jak nieunikniona choroba wieku dziecinnego, a zdrowy, przysłowiowy chłopski rozum wcześniej czy później dochodzi do rozróżnienia plewy od ziarna.

Ponieważ więc w interesie ludu leży państwo zdrowe i dobrze rządzone, przeto są wszystkie powody, pozwalające przypuszczać, że lud, przy pomocy swej inteligencji, swoich, jemu oddanych przywódców, potrafi państwo wydobyć z obecnego przykrego położenia i utorować mu drogę do jaknajpomyślniejszego rozwoju. *Dr Bartłomiej Gofron.*

Przyjdą do was wkrótce faryzeusze!...

Przyjdą do was wkrótce faryzeusze!... Handlarze dusz wstrętni... przekupnie sumień obłudni do wsi waszej się przywloką!...

Na zebrania wasze pójdą... do wrót zapukają i jak psy złe a obleśne będą się koło was łasić, obszarniczo-endecko-klerykalni agitatorzy!...

Jedni z nich, jadem nienawiści do wszystkiego, co Polskę demokratyczną przypomina, ziejącą broszurę lub gazetę na wieś przyniosą... Drudzy pełny wór judaszowych, często podstępem od braci waszych, pracujących w Ameryce, wyłudzonych srebrników... Inni będą mieli w ręku krzyż lub różaniec.

Jedni odziani dostatnio, po pańsku, będą wam ściskać prawicę. Drudzy w łachmanach, w bluzie robotniczej lub chłopskiej sukmanie zaklinać się i przysięgać będą, że są waszymi braćmi i chłopskimi synami. Hasłem ich będzie: „Bóg i Ojczyzna" i dobro pracującego ludu!.. Więc o miłości Boga i Polski będą mówić... o nie dzieleniu się na partje, o „świętej jedności narodowej", o biedzie i nędzy wyzyskiwanego chłopa.

Złote góry będą wam obiecywać, lub za miskę soczewicy, za kupę papierków niewielką, będą się starali kupić od was prawo pierworodztwa, prawo rządzenia Polską i stanowienia o was bez was.

Nie o waszą dolę, nie o wasze szczęście, ale o wasze głosy, o wasze kartki wyborcze chodzić im będzie.

Jeśli będziecie oporni, nazwą was heretykami, podburzą przeciwko wam żony lub rodzone dzieci, użyją przeciwko wam może nawet ambony.

Ale wy wytrwajcie, bo o wielkie rzeczy rozegra się walka!... O waszą przyszłość i waszych dzieci pójdzie gra! Chodzić będzie o obalenie tego, który pracą swoją, męstwem i poświęceniem wywalczył nam niepodległość!... I o obalenie drugiego będzie walka, tego, który, kiedy fale dzikich barbarzyńców uderzały o bramy Warszawy, kiedy Polsce groziła zagłada, ująwszy ster rządów w swoje chłopskie ręce, Polskę uratował.

Ludziom tym na imię: Piłsudski i Witos... Oni są tymi filarami, na których oparła się demokratyczna Polska.

Jeśli filary te runą, to gruzy przysypią cały lud pracujący. Na gruzach tych, kosztem waszego szczęścia, będą budować wrogowie wasi tron dla przyszłego monarchy...

Dlatego bądźcie czujni! Dlatego stańcie murem na straży waszych praw i republiki!

Wśród rozgwaru walki, która się wkrótce rozpęta, wśród tysięcy haseł i nawoływań, nie zgubcie się, nie zbłądźcie, nie pójdźcie pod inny sztandar, bo jeden z nich tylko jest prawdziwie chłopskim, sztandar przesiąknięty waszym potem i zlany waszą krwią, sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pod nim idźcie do wyborów i pod nim zwyciężajcie... dla dobra waszego i dla potęgi Polski!

Stanisław Józefczuk,
prezes pow. Zarządu P. S. L. w Husiatynie.

Program rządu prez. Nowaka.

Sejm uchwalił rządowi wotum zaufania 54 głosami większości.

Rząd dra Juljana Nowaka przedstawił się Sejmowi na posiedzeniu dnia 3 b. m. Prez. Nowak odczytał w Sejmie krótkie oświadczenie, w którem skreślił główne wytyczne polityki, jaką zamierza prowadzić.

Na wstępie stwierdził, że sztuka rządzenia polega nie na słowach, ale na czynach. Dlatego też oświadczenia swojego nie rozwodnił, poruszył w niem natomiast tylko sprawy najważniejsze.

Przedewszystkiem poruszył **sprawę skarbu państwa.** Oświadczył, że **wydatki muszą się dostosować do dochodów.** Rząd jego kierować się będzie jak najdalej posuniętą **oszczędnością**, jednak nie będzie zapominać o tem, że **oszczędność nie może być stosowana czysto mechanicznie**, że nie może szkodzić państwu. Rząd będzie się starał wydobyć od obywateli środki, niezbędne do zaspokojenia konieczności państwowych, rzeczywiście niezbędnych, jednak będzie baczył na to, aby śruba podatkowa nie nadwyrężyła samych warsztatów pracy i nie osłabiła ich wydajności. Stwierdził, że wydatki na budowę państwa muszą być tak czynione, że wynikające stąd ciężary muszą być rozłożone na szereg pokoleń, **nie da się bowiem pomyśleć, by jedno nasze pokolenie udźwignęło cały ciężar budowy państwa.** Zapowiedział, że we wrześniu minister skarbu przedłoży plan skarbowy i zażąda od Sejmu dużych ofiar.

Odnośnie do **polityki zagranicznej** oświadczył premjer, **że dążenia** nasze są jasne i proste: **chcemy żyć w spokoju, chcemy** pracować, **być pożytecznymi dla siebie i dla drugich**, ale chcemy być w słusznie nam się należących obecnych naszych granicach, a **uszczuplić nie damy się żadną miarą.** Dowodem naszego pokojowego usposobienia jest fakt, że właśnie teraz kończy się demobilizacja rocznika z r. 1899. Odparłszy krążące zagranicą bajki o naszej awanturniczości, stwierdził premier, że podstawą naszej polityki jest ścisły sojusz z Francją, sojusz z Rumunją, porozumienie z państwami bałtyckiemi, dobre stosunki z Czechosłowacją, stały kontakt z Małą Koalicją i przyjaźń z Ameryką, Anglją, Japonją i Włochami. Dążymy do najlepszego ułożenia się naszego stosunku do Niemiec, oraz do tego, by stosunek nasz z Rosją i Ukrainą utrwalał się na zasadzie ścisłego przestrzegania ryskiego traktatu pokojowego. Stosunek nasz do Litwy kowieńskiej musi być traktowany cierpliwie i wyrozumiale, ze ścisłem przestrzeganiem przysługujących nam praw. Stosunek do Stolicy Apostolskiej rząd będzie się starał uregulować jak najszybciej przez zawarcie z Watykanem konkordatu.

Mówiąc o mniejszościach narodowych, stwierdził premjer, że nasza konstytucja zapewnia tym mniejszościom wszelkie należne im prawa. Co do wschodniej Galicji zapowiedział premjer rychłe wniesienie projektu samorządu dla tej dzielnicy.

W dalszym ciągu podkreślił prez. Nowak, że dbać będzie o **danie urzędnikom takich warunków bytu, które** im umożliwią poświęcenie się w całości urzędowaniu, oraz że starać się będzie o **polepszenie doli sędziów** i do ujednolicenia sądów we wszystkich dzielnicach.

Co do wyborów oświadczył prez. Nowak, że rząd **uważa za najważniejsze swoje zadanie przygotowanie do przeprowadzenia wyborów w uchwalonym przez** Sejm terminie. Wybory przeprowadzi rząd jedynie pod kątem widzenia dobra państwa, bezpartyjnie i z drobiazgową bezstronnością polityczną. Rząd zapewni każdemu obywatelowi swobodne wypowiedzenie się i **stłumi każde nadużycie**, skądkolwiek by ono wychodziło.

To były główne wytyczne oświadczenia prezydenta nowego rządu.

Oświadczenie to wywarło naogół bardzo korzystne wrażenie. Nawet prawica, która czekała tylko sposobności, by móc z okazji tego oświadczenia uderzyć na rząd, musiała siedzieć cicho. Wprawdzie przedstawiciele narodowej demokracji, p. **Głąbiński**, dalej p. **Dubanowicz**, p. **Skulski** i p. **Czerniewski** imieniem swoich, skazanych przy przyszłych wyborach na wymarcie, klubów, oświadczyli w dyskusji nad programem rządu, że prezydenta Nowaka popierać nie będą, to jednakowoż nie atakowali jego programu, tylko odgrzewali stare zarzuty przeciw Naczelnikowi państwa i przeciw lewicy, mszcząc się za obalenie przez nią Korfantego. Te odgrzewane rzeczy nie wywierały już żadnego wrażenia.

Imieniem ludowców zabrał głos prezes **Witos** i oświadczył, że P. S. L. poprze rząd pod warunkiem, iż rząd przeprowadzi wybory w ustalonym przez Sejm terminie, że ścigać będzie nadużycia w czasie akcji wyborczej oraz że wykona ustawy, uchwalone przez Sejm, zwłaszcza reformę rolną. Za rządem prez. Nowaka oświadczyli się dalej socjaliści, Narodowa partja robotnicza, Wyzwoleńcy, Stapińszczycy, Rady Ludowe.

Ze wszystkich przemówień największą senzację zrobiło przemówienie p. **Skulskiego**, stwierdzające, że polityk ten oddał się już w zupełności na usługi narodowej demokracji. Wrócił więc tam, skąd wyszedł. Przez długi czas udawała mu się sztuka pokazywania, jak można być narodowym demokratą, nie będąc nim oficjalnie. Teraz zerwał maskę i okazał prawdziwe oblicze

Klub pracy konstytucyjnej postawił wniosek o przyjęcie programu rządu do wiadomości, to jest o wotum zaufania do nowego rządu. Głosowania oczekiwano z naprężeniem. Przyniosło ono wynik niespodziewany. Pokazało się, że nawet posłowie z grupy Skulskiego, choć ich przywódca tak przeciw nowemu rządowi ostro wystąpił, nie mieli odwagi przeciw rządowi głosować. Skutek był ten, że za wotum zaufania dla rządu prez. No-

waka oświadczyło się 193 posłów, przeciw 139 posłów. Rząd Nowaka otrzymał ogromną większość 54 głosów.

Głosowanie to było ostatecznym dowodem klęski prawicy.

O wzmocnienie skarbu.

Nieustanny wzrost drożyzny sprawia, że wszelkie obliczenia budżetowe dla państwa naszego, zrobione przez min. Michalskiego, okazały się już za czasów jego jeszcze urzędowania złudzeniem. Wydatki państwa wzrastają z zawrotną szybkością, trzeba się więc rozglądnąć za nowemi źródłami dochodów, albo znacznie podwyższyć podatki dotychczasowe.

Nowy minister skarbu, p. Jastrzębski, przedłożył Sejmowi trzy projekty ustaw, względnie nowel do ustaw, mających na celu zasilenie skarbu państwa nowemi dochodami.

Jeden z tych projektów dotyczy podniesienia podatku od zapałek. Podatek ten, ustanowiony w czasie, gdy pudełko zapałek kosztowało 5 marek, wynosił 2 marki od pudełka. Obecnie cena pudełka w sprzedaży fabrycznej wynosi 12 marek. Ministerstwo skarbu proponuje więc podwyższenie tego podatku na 4 marki od pudełka. Na rok 1922 obliczono dochód z podatku od zapałek na jeden miljard marek; wprowadzenie proponowanej podwyżki podniesie ten dochód o pół miljarda.

Drugi projekt dotyczy podniesienia podatku od fabrykacji i sprzedaży przetworów wódczanych i spirytusowych oraz drożdży. Opodatkowanie dotychczasowe okazało się absolutnie za niskie. Ministerstwo skarbu proponuje obecnie podwyższenie podatków od fabrykacji trunków i drożdży o 25 do 40 razy, zaś od sprzedaży trunków 15 do 20 razy. W budżecie na rok bieżący obliczano dochód z tego podatku na 7 i pół miljona marek. Przez proponowane obecnie podwyższenie dochód ten zwiększy się do kwoty około 200 miljonów marek.

Trzeci projekt dotyczy podwyższenia podatku od szampana o 100 procent. Szampan, czy to zagraniczny — tego się obecnie nie sprowadza — czy krajowy, robiony z owoców, jest zbytkiem i kto go chce pić, powinien państwu za to płacić. Dochód z podatku tego był obliczany na rok bieżący w kwocie 220 miljonów marek. Ponieważ przywóz szampana ograniczono, dochodu tego nie osiągnie się, jeśli się nie podwyższy opłat dotychczasowych o 100 procent, to jest z 800 na 1600 marek od flaszki szampana winogronowego, a z 400 na 800 marek od flaszki szampana owocowego.

Rozprawa inwalidzka w Sejmie.

Na posiedzeniu 4 sierpnia uchwalił Sejm nowelę do ustawy z 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów. Nowela w niczem nie pogarsza stopnia zaopatrzenia, a w niektórych wypadkach nawet poprawia. Rozchodzi się o ścisłe wykonanie noweli przez rząd, który, tłumacząc się brakiem funduszów, zaniedbywał wypłatę rent, a w ostatnich miesiącach zupełnie ją wstrzymał. Tę niedbałość rządu wobec inwalidów wytknęli posłowie ze stronnictw ludowych w rozprawach nad nowelą.

Imieniem Klubu posłów ludowych przemawiał poseł Szmigiel, który w energiczny sposób skrytykował postępowanie rządu z inwalidami, nie posiadającymi dokumentów wojskowych na swoje inwalidztwo, którzy musieli przed sądami udowadniać inwalidztwo, co pociągało wiele kosztów i stratę czasu. W tej sprawie zgłosił poseł Szmigiel rezolucję, uchwaloną przez Sejm, która brzmi:

„Sejm wzywa rząd do wydania odpowiednich zarządzeń, ażeby za dowód inwalidztwa wystarczyło poświadczenie naczelnika gminy, który wie, gdzie się inwalida nabawił kalectwa".

Następnie skrytykował poseł Szmigiel postępowanie urzędów przy nadawaniu koncesyj na hurtownie tytoniowe, bufety kolejowe i t. p., przytaczając przykłady, między innemi skandal z hurtownią tytoniową w Głogowie, powiat Rzeszów, którą dostał formalnie inwalida Jan Ożóg, ale sądy zatrzymały nadal dotychczasową dzierżawczynię, p. Chaję Beer, córkę po bogatym właścicielu folwarku, lasów i kamienic. Sądy nie dopuszczają inwalidy do hurtowni tytoniowej, tak samo jak przeszkadzają w wykonaniu reformy rolnej. W tej sprawie wniósł poseł Szmigiel rezolucję, przyjętą przez Sejm, która wzywa rząd do ścisłego wykonania ustawy w punkcie nadawania koncesyj tytoniowych, bufetowych i innych inwalidom.

Wkońcu poruszył poseł Szmigiel sprawę zaopatrzenia wdów i sierót po zaginionych na wojnie, które, nie pobierając żadnych zasiłków, żyją w ostatniej nędzy. Tutaj wniósł poseł Szmigiel rezolucję, także przyjętą przez Sejm, a wzywającą rząd do ustawowego załatwienia kwestji zaopatrzenia rodzin po zaginionych na wojnie i do natychmiastowego wypłacania zasiłków przynajmniej tym rodzinom, których byt z powodu ubóstwa, choroby, braku zarobków lub licznej rodziny jest zagrożony.

Sejm odnosi się do inwalidów i do rodzin po zaginionych na wojnie troskliwie, po ojcowsku. Niech tylko rząd wykona to, co Sejm uchwalił, a inwalidzi i rodziny po zaginionych będą zadowoleni.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Zniesienie urzędów walki z lichwą i komisji dla ustalania cen wytycznych.

Jedną z najdotkliwszych bolączek, powiedzmy nawet plag, ludności wiejskiej, była nie tyle ustawa, ile raczej wykonywanie, stosowanie w praktyce ustawy o zwalczaniu lichwy. Na łamach pisma naszego ogłaszaliśmy niejednokrotnie wypadki karania za rzekomą lichwę najbiedniejszych chłopów i kobiet wiejskich, fakta, surowością, bezwzględnością i nienawiścią do chłopa, jaka z wyroków buchała, wołające o pomstę do Boga. Dość przypomnieć tę biedną kobiecinę z Wielickiego, matkę pięciorga dzieci, z których jedno przy piersi jeszcze, mającą 2 morgi gruntu, która za sprzedaż czterech jaj ponad ustaloną przez magistrat wielicki cenę, dostała 3 tygodnie aresztu i parę tysięcy marek grzywny i musiała z kołyską iść razem z niemowlęciem w zimie do więzienia, by karę odsiedzieć. Podobnych wypadków było setki. Po wsiach, zwłaszcza w Małopolsce, rozlegał się w ostatnich zwłaszcza miesiącach jeden wielki jęk maltretowanej ludności, jęk tem straszniejszy, że równocześnie prawdziwi lichwiarze, kupcy w miastach, chodzili spokojnie, nie uznając żadnych cen wytycznych, nie pociągani prawie zupełnie do odpowiedzialności za zdzierstwo, za prawdziwą, nie fikcyjną lichwę.

Posłowie nasi już przed sześciu miesiącami podjęli w tej sprawie energiczne kroki w Sejmie i u rządu, aby krzywdzeniu ludności wiejskiej raz położyć kres. Poseł Pluta imieniem Klubu posłów P. S. L. przedłożył Sejmowi obszernie umotywowany wniosek, domagający się zniesienia ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. W motywach wniosku podniesiono, że cała surowość tej ustawy stosuje się tylko i wyłącznie niemal do chłopów, których się dzięki przepisom tej ustawy nęka i krzywdzi w sposób niesłychany, przyczem niejednokrotnie ujawniły się nadużycia organów, do pilnowania przepisów tej ustawy powołanych. Podniesiono też w motywach, że z chwilą wprowadzenia w Rzeczypospolitej wolnego handlu, a więc wolnej konkurencji, ustawa o zwalczaniu lichwy jest bezmyślnością. Przy wolnym handlu, gdy towaru nikt nie chowa, kupujący może towar kupić, jeśli mu jego cena odpowiada, lub nie kupić, jeśli mu się cena wydaje za wysoką. Z tych przyczyn Klub naszych posłów domagał się zniesienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

Pod naciskiem posłów ludowych i rząd p. Ponikowskiego, mimo całej niechęci do chłopów, jaką się odznaczał, zajął się tą sprawą. Nie zgodził się na zniesienie ustawy o zwalczaniu lichwy, jak tego żądali nasi posłowie, ale przyszedł przed Sejm z wnioskiem o zmianę tej ustawy.

Wniosek rządu i wniosek posła Pluty przyszedł pod obrady sejmowej komisji aprowizacyjnej i prawniczej. Obrady obu tych komisyj były niesłychanie burzliwe. Posłowie nasi, zwłaszcza posłowie Bryl, który się podjął referatu w tej sprawie, tak dla ludu ważnej, Pluta, Toczek, Sobek, Rudnik, Bednarczyk, Potoczek Narcyz i inni, musieli na połączonych komisjach staczać niesłychane walki, bo stronnictwa mieszczańskie i robotnicze nie chciały żadną miarą dopuścić już nietylko do zniesienia, ale nawet do zmiany tej ustawy. Cała niechęć przedstawicieli ludności mieszczańskiej i robotniczej do chłopów, wszczepiana przez bezmyślną prasę miejską w mieszkańców miast, wybuchała podczas obrad tych komisyj raz po razu z niesłychaną siłą. Ostatecznie **wniosek posła Pluty o zniesienie ustawy o zwalczaniu lichwy został** przez większość komisji **obalony.** Przystąpiono do obrad nad projektem rządu **o zmianie tej ustawy.** Obie komisje wyłoniły ze siebie podkomisję, która pracowała przez dwa miesiące. Cały ciężar walk w obronie chłopów wziął w tej podkomisji na siebie poseł Bryl. Jego nieugiętość, jego energja sprawiły, że ostatecznie **z podkomisji wyszedł projekt zmiany ustawy** o zwalczaniu lichwy **w formie,** czyniącej w pełni zadość żądaniom naszego Klubu w formie, **która zapewnia nareszcie ludowi polskiemu ochronę przed krzywdami,** jakich padał ofiarą przez szereg miesięcy rządów p. Ponikowskiego, za którego owe ciężkie wyroki „za lichwę“ sypały się na chłopów dzień w dzień. Projekt podkomisji przeszedł wreszcie na obu pełnych komisjach i w ubiegłym tygodniu przyszedł pod obrady pełnego Sejmu.

Najważniejszą zmianą w ustawie z 2 lipca 1920 r., uzyskaną przez nas, jest **zniesienie Głównego Urzędu walki z lichwą i takichże okręgowych urzędów.** Wprowadzenie w życie tych urzędów okazało się zupełnie bezcelowem, zniesienie ich zaś było wskazane także ze względu na konieczność oszczędności w budżecie państwa. Pocóż utrzymywać urzędy, które są niepotrzebne! Drugą ważną zmianą jest **zniesienie komisyj dla badania cen i zysków,** czyli komisyj, **które** ustalały **tak zwane „ceny wytyczne“.** Działalność ich okazała się nieskuteczną, a stwierdzono, że właśnie te „ceny wytyczne“, nie ogłaszane na targach, dawały niesłychane pole do nadużyć i były powodem krzywd, wyrządzonych setkom chłopów i kobiet.

Jeżeli pozostawiono jeszcze ustawę o zwalczaniu lichwy, ze zmianami, przeprowadzonemi w niej przez naszych posłów, a więc ze zmianami, streszczonemi w najważniejszych punktach powyżej, to dlatego, że rząd domagał się przepisów, któreby mu umożliwiły zwalczanie tajnego gorzelnictwa, zwalczanie wywozu z kraju środków żywności, zwalczanie rozpowszechnionego dziś w handlu paskarstwa. Agendy urzędów walki z lichwą przejęły starostwa, które też mają prawo karania lichwiarzy.

Dla wsi, dla rolników wogóle, najważniejszy jest artykuł siódmy, proponowany przez posła Bryla i po zaciętej walce w pełnym Sejmie uchwalony w noweli do ustawy o zwalczaniu lichwy, artykuł, który brzmi:

„Trudniący się zawodowo albo przygodnie handlem lub przemysłem, a także przedsiębiorący choćby jednorazowo interes handlowy tudzież działający w jego imieniu, choćby bez zlecenia i jednorazowo, który za przedmioty powszedniego użytku **rozmyślnie żąda** cen lub świadczeń wzajemnych **oczywiście nadmiernych,** lub takie ceny, świadczenie lub obietnice **tychże przyjmuje,** ulegnie karze

pozbawienia wolności do sześciu miesięcy i grzywnie do miljona marek lub jednej z tych kar. **Pod pojęcie trudniących się handlem lub przemysłem nie podpadają w żadnym razie producenci rolni, o ile trudnią się, choćby zawodowo, pozbywaniem artykułów własnego gospodarstwa**".

To ostatnie zdanie jest dla chłopów najważniejsze. O ten ustęp też toczyła się w Sejmie zaciekła walka, w głosowaniu jednak ustęp ten znaczną większością przeszedł, bo chłopi z innych stronnictw nie mogli głosować przeciw nam.

Dzięki temu przepisowi ustawy **kończą się nareszcie włóczenia chłopów po sądach za rzekomą lichwę.** Chłop, sprzedający owoce swojej pracy, będzie mógł nareszcie jechać czy iść na targ bez obawy, że go policjant zawlecze do kryminału, a towar mu skonfiskuje, będzie mógł sprzedawać swój towar swobodnie. Nie znaczy to, że będzie mógł swobodnie „paskować", jak to w swoich gazetach piszą już dziś o tem endecy; chłop nie leci na lichwę, chłop chce tylko jednego: by mógł za owoc swojej pracy, swego znoju krwawego, kupić tosamo i w tejsamej ilości, co kupował przed wojną. Do tego zaś ma pełne prawo. Jeżeli za korzec zboża mógł kupić przed wojną 4 koszule, to chce je dostać i dziś za takisam korzec. Prasa miejska i mieszczanie nazywają to paskiem, wyzyskiem, lichwą, ale nie widzą paska, wyzysku i lichwy w tem, że dziś za koszulę każą sobie kupcy płacić 10.000 marek, za buty 16.000 marek, za kilo żelaza 350 marek.

Uchwalona w ubiegłym tygodniu przez Sejm nowela do ustawy o zwalczaniu lichwy, nowela, której najważniejsze przepisy streściliśmy powyżej, jest wielką zdobyczą posłów ludowych, jest jednym jeszcze dowodem, w kim lud polski ma swojego prawdziwego obrońcę. N a s i p o s ł o w i e sprawę tę poruszyli, nasi posłowie przeprowadzili w komisjach i w Sejmie całą walkę w tej sprawie, członek naszego klubu był referentem tej sprawy, nasi posłowie w pełnym Sejmie ją przeprowadzili.

Jesteśmy przeświadczeni, że nowa ustawa, wyzwalająca chłopów z pod obucha krzywdzących wyroków za niepopełnione winy, przyniesie powoli uzdrowienie stosunków w handlu, spotęguje konkurencję, ułatwi wyżywienie miast i ludności robotniczej, tak, jak je ułatwiło samo wprowadzenie wolnego handlu, przeciw czemu swego czasu, równie jak dziś, prasa, chłopom wroga, tak zjadliwie występowała. Nowela do ustawy o zwalczaniu lichwy, uchwalona w ubiegłym tygodniu przez Sejm, a streszczona powyżej, jest ostatniem ogniwem w rozkuwaniu życia gospodarczego z pęt, z ograniczeń, które życie gospodarcze tylko paraliżują, pożytku nikomu nie przynoszą, a producentów tylko nękały, odbierając im wszelką chęć do pracy. Ci sami, co dziś wrzeszczą w prasie, że chłopi w tej noweli zostali uprzywilejowani, przekonują się sami, tak, jak się mieli sposobność przekonać przy wolnym handlu, że nowela ta i konsumentom wyjdzie tylko na korzyść.

Duże pożary. 36 budynków padło ofiarą ognia dnia 7-go lipca 1922 r, w Grębowie, powiat Tarnobrzeg, a 22 budynków w Żmigrodzie Nowym, w powiecie Jasło dnia 5-go lipca b. r. W obu miejscowościach ledwie kilka budynków zabezpieczonych — reszta nie ubezpieczeni. Szkoda sięga w miljony marek polskich. Najwyższy czas, aby ludność zrozumiała dobrodziejstwo ustawy, uchwalonej przez Sejm o powszechności bezpieczenia budynków i aby światli wójtowie oraz radni przekonali ludność o potrzebie zarejestrowania wszystkich budynków w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń i to natychmiast, albowiem każdy dzień przynosić nam będzie wieści o klęskach. Zrozummy raz, że pożarów ustrzec się nie potrafimy, a jedynem lekarstwem jest powszechna obowiązkowa asekuracja. 1098

Rołączki.

Sprawa Jaworzyny Spiskiej, o którą spór gorący się toczy z państwem czechosłowackiem i uregulowanie ostateczne granic kresów południowych, to jest wschodnich wysokich Tatr, dotąd jest niezałatwione, pomimo, że upływa drugi okres terminu, dla tej sprawy przez Radę ambasadorów wyznaczonego na dzień 6 sierpnia b. r., w którym to czasie komisja mieszana polsko-czeska tę niesłychanie krzywdzącą dla Polski sprawę miała rozpatrzeć i polubownie załatwić. Niestety, rezultatu z tej konferencji niema. Społeczeństwo, a zwłaszcza Podhale jest do żywego poruszone i zaniepokojone.

Sprawę tę poruszyli w Sejmie dnia 5 sierpnia posłowie Wojciech Roj, Józef Rajski i Józef Bednarczyk, wnosząc zapytanie do ministra spraw zagranicznych, czem usprawiedliwi długie przewlekanie i niezałatwienie w terminie oznaczonym kwestji jaworzyńskiej, oraz co zamierza uczynić, aby nareszcie sprawiedliwości stało się zadość i Jaworzyna Polsce zwróconą została.

Pomoc dla dotkniętych klęską gradobicia. W powiatach Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa i Grybów znaczna ilość gmin została dwukrotnie, raz w czerwcu, drugi raz w lipcu b. r. nawiedzona klęską gradobicia. W przeważnej części tych gmin grad wytłukł zupełnie plony, wskutek czego ludność — i tak biedna — została rzuconą na pastwę skrajnej nędzy, tem większej, że dziś niema zupełnie kredytu. Sprawę przyjścia z pomocą ofiarom tej klęski żywiołowej poruszyli w Sejmie dnia 26 lipca we wniosku nagłym p o s ł o w i e: J ó z e f B e d n a r c z y k i N a r c y z P o t o c z e k. We wniosku domagają się, by rząd przeprowadził jak najrychlej zestawienie szkód, gradobiciem spowodowanych w każdym powiecie, oraz by przyszedł zniszczonej ludności z pomocą w naturze oraz w bezprocentowym lub niskoprocentowym kredycie. Wnioskiem tym zajął się odrazu bardzo życzliwie minister rolnictwa, dr R a c z y ń s k i oraz naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego, tak, że jest pewność, iż zarówno pomoc w dostarczeniu zboża na życie i na siew nastąpi, jak również poszkodowani otrzymają możność uzyskania tanich pożyczek.

Niedola przedwojennych inwalidów kolejowych. Egzystencja inwalidów kolejowych, którzy wskutek nieszczęśliwych wypadków w ruchu kolei pozbawieni zostali zdolności do pracy czy to w służbie państw zaborczych czy już w służbie państwa polskiego, o ile równocześnie mają względnie mieli prawa do emerytury, została jednak w pewnej mierze przez rząd uregulowana. Natomiast nieuregulowaną pozostała sprawa tych rencistów przedwojennych, którzy, nie będąc jeszcze stałymi pracownikami kolejowymi, doznali nieszczęśliwych wypadków i pobierają n. p. w Małopolsce tylko renty, przyznane im z zakładu ubezpieczeń robotników kolejowych od wypadków. Dola tych rencistów-inwalidów, z których wielu jest zupełnie niezdolnych do żadnej pracy, jest nie do zniesienia; pobierane przez nich renty, wynoszące po kilkaset marek miesięcznie, nie starczą na utrzymanie przez jeden dzień, a znane są wypadki, że całoroczna renta nie starczy na naprawę protezy lub szczudła dla tych nieszczęśliwych kalek.

Sprawę tę poruszył onegdaj w Sejmie w zapytaniu do

rządu poseł dr **Kiernik**, domagając się, by rząd uregulował tę sprawę w duchu rozporządzenia, względnie by przedłożył Sejmowi odpowiednią ustawę, wreszcie, by na razie zaliczkowo podwyższył renty inwalidów kolejowych.

Zabicie chłopa przez strażnika leśnego. W czerwcu b. r. przytrzymał strażnik lasowy, Sodoma, z nadleśnictwa Niepołomice, włościanina **Wesołowskiego** z Woli Zabierzowskiej, już poza lasem puszczy niepołomskiej, pod zarzutem kradzieży niesionego przez niego kawałka drzewa. Nadeszły wkrótce drugi strażnik lasowy, znający osobiście Wesołowskiego, ustalił identyczność sprawcy kradzieży. Kiedy Wesołowski chciał odejść, strażnik Sodoma kolbą strzelby uderzył go w głowę tak, że Wesołowski padł odrazu na ziemię (sekcja zwłok wykazała, że uderzenie to było śmiertelne). Sodoma jednak, nie zważając na to, bił go jeszcze kolbą, tak, że jak świadkowie stwierdzili, ciało zabitego posiniało aż do czarności. Sodoma tłumaczył się w śledztwie, że musiał użyć kolby, gdyż Wesołowski miał pochwycić za siekierę, czego jednak świadkowie zajścia nie stwierdzili. Sodoma mimo, że sam prosił Zarząd okręgowy lasów we Lwowie o przeniesienie go na inne miejsce służbowe, z polecenia tegoż Zarządu dotąd pełni służbę, co wywołuje coraz większe oburzenie i rozgoryczenie ludności.

Sprawę tę poruszył onegdaj w Sejmie poseł dr **Kiernik**, domagając się, by minister rolnictwa zawiesił Sodomę w urzędowaniu, oraz aby rodzina zabitego otrzymała od rządu należyte wynagrodzenie z powodu straty żywiciela.

O grunta, zajęte przez wojsko. Na posiedzeniu Sejmu dnia 4 b. m. wniósł poseł Józef **Jachowicz** zapytanie do ministra spraw wojskowych w sprawie zwolnienia gruntów gminy Przelmieście w pow. łańcuckim, zajętych przez władze wojskowe pod strzelnicę. W zapytaniu przytoczył poseł Jachowicz przekonywujące argumenty, przemawiające za zwolnieniem tych gruntów z pod używalności władz wojskowych.

W imię prawdy.

Ks. Mateuszowi Jeżowi w odpowiedzi.

Nie wiem, czy wszyscy czytelnicy wiedzą o tem, że w dawnych czasach u nas nie było gazet, albo bardzo mało. Chłopi politykowali w polach z pługiem i broną, a panowie dowiadywali się o różnych sprawach inną drogą, a nie z gazety. Po całej Polsce rozchodziły się legjony dziadów, którzy, chodząc od dworu do dworu, roznosili wiadomości rozmaite, byli pożądanymi gośćmi. Dziś takich **dziadów** niema, dziś są **żebracy**. Taki dziad był gazetą, a czem był sprytniejszy i miał większy zapas wiadomości, tem go sowiciej darzono. Aby się od napastliwych psów we dworach obronić, mieli takie dziady potężną palicę, a na końcu jej był kawalec skóry z jeża. Gdy jaki bryś chciał ugryźć dziadowinę, to ten mu dał powąchać jeża, a psisko ze skowytem zmykało do budy, aż się kurzyło za nim.

Gazeta, zowiąca się szumnie „Ludem Katolickim“ i „Kościelną“ ma na mnie biednego dziadurę, Jeża, który mię co chwila ukłuje. Jest nim ks. Mateusz **Jeż**, stary profesor, któremu spać nijak nie daję. W Nrze 31 „Ludu Katolickiego“ napisał artykulik pod tytułem: „Posłowi Bojce do rozwagi“.

Między innemi napisał, że księży strawić nie mogę, że im łatkę przypinam, gdzie mogę; żem się wychował na plebanji w Gręboszowie, że ks. Otowskiemu mam bardzo wiele do zawdzięczenia, żem krzywdy od niego nie miał, bo nawet grób jego na Zwierzyńcu odwiedzam, że mówiąc o tych „biegłych w piśmie“, którzy ks. Otowskiego wysadzili z parafji, to pewnie mam na myśli władze duchowne. Zowie mnie dlatego faryzeuszem biegłym w piśmie, i jeżeli baby na starość brzydną, a dziadkowie pięknieją, to ja na starość brzydko piszę i udaję rabina. Zapominam, że Chrystus przyszedł na świat, by rozdzielić człowieka przeciw ojcu, córkę przeciw matce, że na sądzie boskim źli od dobrych będą rozłączeni, toć i kler musi dobrych od złych odłączać i t. d.

Wtedy, kiedy mi to pismo wręczono, czytałem właśnie życiorys Sykstusa V, jednego z najdzielniejszych papieży, który z ubogiego stanu doszedł do tej godności. Jego biograf opowiada, że Jezuitom nie bardzo się ten papież podobał, i ujeżdżano na nim nawet z ambon. Między innymi ojciec Juan Gerolimo w Medjolanie tak się raz na ambonie odezwał: „Płaczcie, płaczcie wszyscy, bo oto Rzeczpospolita, książęta i sam najwyższy pasterz (i tu kładąc palec na ustach), lecz zamilczmy o tem, miłują i popierają heretyka, księcia Nawary“.

To papieża mocno zabolało i zażądał ukarania Jezuity. Za karę, kazano mu jakiś czas jadać z jednej miski z kotem.

Przeczytawszy twierdzenia ks. Mateusza Jeża, pomyślałem, że gdyby poszło po sprawiedliwości, toby księdzu jegomości wartało dać karę podobną, by nieprawdy nie pisał.

Chcąc dać spokój ś. p. ks. Otowskiemu i nie ruszać spraw szkodliwych nie dla mnie, ale stanowi kapłańskiemu, nie piszę wyczerpująco o tej materji, ale jedynie muszę fakty sprostować, a mianowicie:

Chowałem się z młodu przy ogrodzie plebańskim, a nie w plebanji. Ś. p. ks. Otowskiemu mam tyle do zawdzięczenia, żem bywał na jego nabożeństwach i słuchał jego kazań, ale w czasie nawet napiętych między nami stosunków pytany, czym się na plebanji chował, odpowiedział ks. Otowski: „Chował się u siebie“. Na tym koniku ujechać chciał i ś. p ks Stojałowski ale po sprawdzeniu musiał sprostować nieprawdę.

Pisząc o faryzeuszach „biegłych w piśmie“, miałem na myśli księże dobrodzieju, nie władze duchowne, które wcale nie były winne temu, że tenże znalazł grób na Zwierzyńcu, ale tych tak zwanych piesków, pochlebców w parafji, którzy karmili tego prawdziwie zasłużonego kapłana, judzili go i doprowadzili do katastrofy.

Krzywdę mi chciał wyrządzić i wyrządzał, ale zdał Bogu rachunek z tego, a ja mu z serca przebaczyłem. I dlatego, gdy mam okazję, odwiedzam jego mogiłę i na to już ksiądz jegomość nic nie poradzisz. Źleś był poinformowany, napisałeś księdz może i w dobrej wierze, dlatego też nie mam żalu do Ciebie i piszę spokojnie. A do tego artykuł księdza profesora w „Gazecie Kościelnej“ rozbraja mnie dużo, ale o nim pomówię, da Bóg, innym razem.

Jakób Bojko.

Żerowanie na nędzy.

Endeckie metody urzędowania.

Prasa endecka przepełniona jest, w ostatnich zwłaszcza czasach, wołaniem o czyste wybory, o bezpartyjne urzędowanie i t. d. Prasa ta, tak samo jak agitatorzy endeccy, usiłują wmówić w społeczeństwo, że endecja jest jedynym stróżem moralności i bezstronności urzędów. Jak ta bezstronność endencka wygląda, tego jaskrawy przykład przytoczył na onegdajszem posiedzeniu Sejmu poseł Wojciech Roj imieniem Klubu posłów P. S. L w zapytaniu, skierowanem do ministra pracy i opieki społecznej.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie — pisze poseł Roj w swojem zapytaniu — zaczął z końcem lipca b. r. szykanować ludzi, starających się o wyjazd na roboty do Francji. **Kierownik tego biura przyjmował na listę starających się o wyjazd tylko tych, którzy mieli do niego list z administracji endeckiego tygodniczka „Wieniec i Pszczółka"**, podpisany przez p. Kowalskiego. Kto takiego listu z administracji „Wieńca i Pszczółki nie miał, ten mógł czekać całe tygodnie w państw. Urzędzie pośrednictwa pracy bez skutku, bo nawet nie chciano z nim rozmawiać. Jak się okazuje, agitatorzy endeccy, włóczący się po powiatach, zalecali wyjazd do Francji na roboty i chętnym do wyjazdu dawali listy polecające do redakcji „Wieńca i Pszczółki", o ile starający się o wyjazd zapłacił im roczną prenumeratę na „Wieńca i Pszczółkę". W ten sposób zmuszali agitatorzy endeccy najbiedniejszą ludność, tych, co zagranicą muszą szukać chleba, do prenumerowania endeckiego tygodnika, którego na wsi ludzie czytać nie chcą. Proceder ten uprawiał w powiecie wielickim p. Młynek.

Minister pracy, otrzymawszy to zapytanie, oświadczył posłowi Rojowi, że natychmiast wyśle do Krakowa urzędnika, który zbada urzędowanie kierownika państw. Urzędu pośrednictwa pracy i położy kres żerowaniu endeckich najmitów na nędzy ludzkiej.

Uroczystości legjonowe w Krakowie.

Ósmą rocznicę wymarszu legjonów do walki o wolność Ojczyzny, przypadającą dnia 6 sierpnia, święcono w tym roku niezwykle uroczyście w Krakowie. Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej zjechali się legjoniści, aby wspólnie uczcić tę piękną i wielką rocznicę, wspólnie radzić nad dobrem Ojczyzny, o której wolność przed ośmiu laty pierwsi poszli walczyć. Przybył Naczelnik państwa, twórca i wódz legjonów, Józef Piłsudski, przybył minister spraw wojskowych generał Sosnkowski i szef sztabu gen. generał Sikorski, przybyli wszyscy wybitni dowódcy Legjonów. Uroczystość przemieniła się w święto wojskowe, w święto myśli państwowej.

Przybyłego w sobotę, 5 sierpnia rano, Naczelnika państwa oczekiwały przed dworcem w Krakowie niezliczone tłumy ludności, które powitały Naczelnika huraganem **okrzyków: Niech żyje! Gdy Naczelnik** wsiadł z wojewodą Gałeckim do powozu, ludność rzuciła się ku niemu, wyprzągła konie i zaciągła sama powóz pod gmach województwa. Tam zebrani chwycili Naczelnika na ramiona i wnieśli go do wnętrza gmachu. W południe odbyła się na Błoniach uroczysta Msza polowa, którą odprawiał ksiądz Niezgoda. Po Mszy odbyła się wspaniała defilada wojskowa, a po niej przyjęcie Naczelnika w kasynie oficerskiem. Po obiedzie Naczelnik obserwował na Błoniach ćwiczenia piechoty według nowych zasad walki, wieczorem zaś, otoczony banderją krakusów, udał się na strzelnicę wojskową na Woli Justowskiej.

Wieczór odbyła się w Starym Teatrze wieczornica legjonowa. Do Naczelnika przemówił były komendant 4-go pułku, gen. Roja, obecnie w cywilu, potem gen. Sosnkowski. Naczelnik państwa wygłosił wielką mowę, która była spowiedzią Wodza wobec żołnierzy. Naczelnik podniósł, że podejmując walkę o wolność Ojczyzny, zdecydował się pójść z Austrją, jako najsłabszą, bo ona właśnie dlatego, że była słaba, mogła była dać i dała warunki dla wytworzenia polskiej siły zbrojnej. Legjoniści męstwem swojem zadokumentowali żywotność sprawy polskiej. Trzeba stwierdzić, że 6-ty sierpień 1914 r. dzień, w którym wymaszerowała z Krakowa pierwsza kompanja Legjonów, stworzył to, czego Polska nigdy nie miała — własną siłę zbrojną.

W nocy o godz. 3·15 wymaszerowała z Krakowa z tego samego miejsca co przed ośmiu laty, pierwsza kadrówka Legjonów do Michałowic. Prowadził ją p. Marcin Wyród. Z kadrówką tą pomaszerował kilka kilometrów Naczelnik państwa. W Michałowicach ludność przygotowała bramę triumfalną, przy której stała banderja 70 jeźdźców, orkiestra włościańska i straż pożarna. Przybyłą kadrówkę powitał naczelnik gminy. Odpowiedział komendant Malski.

W niedzielę w południe odbyła się w kościele św. Piotra uroczysta Msza św. Przed kościołem powitał Naczelnika oddział górali zakopiańskich. W południe odbył się na Błoniach przegląd oddziałów strzeleckich i legjonowych, wieczór zaś w Starym Teatrze obiad, wydany przez Radę miasta Krakowa. Krakowska Rada powiatowa podejmowała Naczelnika popołudniu przyjęciem w hotelu Pollera. Imieniem ludności powiatu wygłosił przemówienie marszałek Skrzyński i włościanin Jarzyna.

W poniedziałek dnia 7 sierpnia Naczelnik państwa w towarzystwie wojewody Gałeckiego był w Zakopanem, zaś we wtorek dnia 8 sierpnia wyjechał rano do Olkusza, a stamtąd do Warszawy. Po drodze do Olkusza Naczelnik państwa wraz ze świtą zatrzymał się na śniadaniu u włościanina Stanisława Cholewickiego, prezesa Związku wójtów powiatu krakowskiego Wśród miłego nastroju spędził Naczelnik państwa w tej zagrodzie włościańskiej przeszło godzinę.

W czasie uroczystości odbywał się w salach Starego Teatru w Krakowie trzydniowy zjazd byłych legjonistów. Przewodniczył poseł Jan Dąbski, znany powieściopisarz Andrzej Strug, znany malarz Wincenty Wodzinowski i inni wybitni legjoniści. Sekretarzowali między innemi p. Gwiżdż i dr K. Polakiewicz. W sobotę, zaraz po otwarciu obrad, wszedł na salę Naczelnik państwa, któremu zebrani zgotowali entuzjastyczną owację. Wygłoszono sze-

reg oficjalnych przemówień, poczem Naczelnik salę opuścił i rozpoczęły się faktyczne obrady.

P. Strug wygłosił obszerny referat o znaczeniu czynu Legjonów; podkreślił on, że dawniejsi legjoniści muszą się zorganizować pod hasłem utrwalenia niepodległości i szerzenia myśli państwowej.

Uchwalono stworzyć organizację Legjonów, wyrażono hołd Naczelnikowi państwa i napiętnowano oszczerczą kampanję, prowadzoną przez niektóre sfery przeciwko osobie Naczelnika państwa oraz Legjonów. Wybrano komitet organizacyjny, który ma opracować statut organizacyj legjonowych. Zjazd delegatów byłych legjonistów odbędzie się we wrześniu.

Zjazd zakończyło przemówienie posła Jana Dąbskiego.

Sprawy polskie.

Zapowiedź nadania samorządu Galicji Wschodniej wywołała w prasie ruskiej silny sprzeciw. Rusini piszą, że to jest próba oszukania narodu ruskiego przez Polaków. Prasa berlińska, opiekująca się stale ruchem ukraińskim, nawiązując do tych spraw, rozpuściła po świecie wieści, że w Galicji Wschodniej jest powstanie ukraińców przeciw Polakom, że walki toczą się w każdej wsi i t. d. Wszystko po to, aby Anglja nie spieszyła się z uznaniem naszej wschodniej granicy. W Galicji Wschodniej panuje jednak spokój, a nadanie samorządu województwom w tej dzielnicy położy nareszcie kres bredniom o powstaniach i t. d.

Na Górnym Śląsku panuje jeszcze wrzenie, wywołane przez Niemców. Na terenie Śląska, przyznanym Niemcom, postanowili Prusacy wytępić, względnie usunąć ludność polską do cna. Bandy niemieckie, utrzymywane przez rząd pruski, grabią i mordują Polaków, usuwają przemocą działaczy polskich, zwłaszcza księży. Ludność polska chwyta się samoobrony, walczy, ale steroryzowana coraz liczniej ucieka na terytorjum polskie.

Tymczasem na naszym Górnym Śląsku zaczyna się psuć życie gospodarcze. Koleje nasze zawiodły. Nie ma wagonów, by wywozić węgiel, jaki się wydobywa z tamtejszych kopalń. Doszło do tego, że niektóre kopalnie muszą wstrzymywać pracę, bo nie mają gdzie podziać węgla. Rząd będzie musiał najenergiczniej sprawą tą się zająć.

Wybory do Sejmu śląskiego wyznaczone zostały na 24 września b. r. Rząd wydał ordynację wyborczą. Prawo wybierania ma każdy obywatel i obywatelka śląska, którzy w dniu objęcia kraju przez władze polskie, t. j. 3 lipca b. r. skończyli 21 lat. Województwo śląskie podzielone zostało na 3 okręgi wyborcze. Okręg 1-szy obejmuje powiaty: Cieszyn, Bielsk, Pszczyna i Rybnik. Okręg ten wybiera 18 posłów. Okręg 2-gi obejmuje powiaty: Katowice miasto, powiat, oraz powiat Ruda; wybiera 15 posłów. Okręg 3-ci obejmuje powiaty: Królewska Huta, Świętochlowice, Tarnowskie Góry i Lubliniec. Okręg ten wybiera 15 posłów. Sejm śląski będzie liczył razem 48 posłów.

Stosunek nasz do Litwy Kowieńskiej jest stale niedobry. Rząd litewski jest w zupełności pod wpływem Berlina. Obecnie mocarstwa oświadczyły, że uznają państwo litewskie, o ile Litwa bez zastrzeżeń przyjmie traktat wersalski. Dla Polski ma to duże znaczenie, bo traktat wersalski daje Polsce możność swobodnej żeglugi po Niemnie, a więc drugi dostęp do morza. Litwini nie chcą się na to zgodzić, a podtrzymują ich Niemcy, którzy dążą tylko do jednego, t. j. do obalenia traktatu wersalskiego. Oddziały wojskowe litewskie w dalszym ciągu napadają na pas neutralny na Wileńszczyźnie. Sprawę tę poruszy rząd polski na zebraniu Ligi Narodów, która się zbiera 15 b. m. w Genewie.

Zabiegi rządu polskiego o uzyskanie pożyczki zagranicznej trwają już od dawna, niestety, dotąd bezskutecznie. Obecnie donoszą pisma, że pewna grupa amerykańskich bankierów oświadczyła gotowość pożyczenia Polsce 50 miljonów dolarów, spłacalnych przez lat 30. Postawiłoby nas na nogi uzyskanie takiej pożyczki. Ale — jeszcze jej nie mamy.

Przegląd polityczny.

Najważniejszą sprawą, która dziś zajmuje świat cały, jest **sprawa pieniężna, pomiędzy państwami, które prowadziły wojnę.** Stany Zjednoczone zażądały od Anglji stanowczo zwrotu 850 miljonów funtów szterlingów, zaciągniętych przez Anglję w czasie wojny. Wskutek tego Anglja zażądała od Francji, Włoch, Jugosławji, Grecji, Rumunji i Portugalji zwrotu pieniędzy, które ona tym państwom pożyczyła, w łącznej kwocie z górą miljarda funtów szterlingów. Największy dług ma wobec Anglji Francja, która dotąd nie dostała od Niemców ani grosza odszkodowania. Obecnie więc Francja zażądała stanowczo, aby rząd niemiecki wypłacił ratę kontrybucyjną, przypadającą 15 sierpnia b. r. Niemcy odpisały, że mogą zapłacić tylko 10, zamiast 50 miljonów marek niemieckich w złocie. Rząd francuski odrzucił te propozycje i zagroził, że chwyci się ostrzejszych środków, aby Niemców zmusić do płacenia. Tymczasem okazuje się, że Lloyd George sam doradzał Niemcom opór przeciw żądaniom Francji, pomimo, że angielski minister skarbu powiedział w parlamencie, że Niemcy bankrutów udają, ale nimi nie są. W poniedziałek ubiegły przybył prezydent ministrów francuskich Poincare do Anglji, aby tę sprawę uregulować. Zdaje się, że uda mu się skłonić rząd angielski do poparcia stanowiska Francji i że Niemcy będą musiały nareszcie zapłacić Francuzom to, do czego się zobowiązali. Dziwne postępowanie Lloyda George'a wywołało żywy odruch u konserwatystów angielskich, którzy coraz ostrzej przeciw niemu występują.

Niedawno odbył się w Londynie **kongres pokojowy**, zwołany przez angielskie organizacje humanitarne. Wzięło w nim udział 500 delegatów z różnych stron świata. Uchwały tego kongresu wskazują, że urządzali go właściwie Niemcy, albo ich najserdeczniejsi przyjaciele. Wszystkie te uchwały dadzą się bowiem sprowadzić do jednej, mianowicie, że „warunkiem utrzymania pokoju jest obalenie traktatu wersalskiego". Tajemnica się wyjaśnia, gdy się zważy, że większość na tym kongresie stanowili... żydzi.

Włochy przeszły obecnie ciężkie przesilenie. Socjaliści ogłosili dnia 31 lipca b. r. strejk powszechny. Faszyści wystąpili przeciw temu i strejk złamali, mimo, że rząd włoski nic im nie pomógł. Faszyści domagają się teraz rozwiązania Sejmu i zarządzania nowych wy

borów. Robotnicy pobili w paru miastach bolszewików. Okazuje się, że socjaliści włoscy, na pół zbolszewiciali, będący pod komendą żydów, stracili zupełnie wpływy. **Przesilenie rządowe skończyło się** po dwóch tygodniach. Dnia 1 sierpnia b. r. utworzył się nowy rząd pod prezesurą de Facty. Minister spraw zagranicznych, żyd Schanzer, pozostał na swem stanowisku.

Grecja wywołała świeżą awanturę, podjąwszy **marsz na Konstantynopol.** Jest ona tylko narzędziem w rękach Anglji, która chce w ten sposób dostać pod swój wpływ wyłączny cieśninę dardanelską. Na linji Czataldży trwają walki. Charakterystyczne, że przeciw Grekom wystąpią w obronie Konstantynopola Francuzi i... Anglicy. Tak to Anglja prowadzi politykę.

W Rosji dokonuje się przełom w rządach. Między członkami rządu jest rozłam. Cziczerin idzie na prawo, Trocki na lewo. Wogóle partja rządowa w Rosji jest niesłychanie słaba. Statystyka wykazuje, że liczy ona zaledwie 300 tysięcy członków, przeważnie żydów. Ci ludzie trząsą Rosją. Lenin jest nieuleczalnie chory i do rządów się nie miesza. Stracił on mowę, nogi ma sparaliżowane. Nie uzyskawszy nic w Hadze, bolszewicy postanowili nawiązywać stosunki z poszczególnemi państwami. Członek rządu bolszewickiego, Litwinow, był w ubiegłym tygodniu w Warszawie i odbył konferencję z Naczelnikiem państwa i ministrem spraw zagranicznych. Naczelnik państwa, przyjmując go, dał najlepszy wyraz temu, że chce z Rosją żyć w pokoju. Może być, że wpłynie to na dalszy stosunek bolszewików do Polski orzeźwiająco i uspokajająco.

Obrady Sejmu.

Ostatnie trzy posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu były niezwykle burzliwe. Zwaliło się tyle spraw, że Sejm nie zdołał nawet wszystkich załatwić, mimo, że pracował rzeczywiście w pocie czoła.

Posiedzenie dnia 3 sierpnia b. r. wypełniły obrady nad oświadczeniem prezydenta Nowaka, określającym program jego rządów. Podajemy je osobno.

Po wyrażeniu nowemu rządowi wotum zaufania, Sejm przystąpił do zwykłego porządku obrad. Na wstępie przyjął w trzeciem czytaniu **ustawę o najwyższym Trybunale Administracyjnym.** 130 głosami przeciw 117 przyjęto poprawkę, że **podania do Trybunału Administracyjnego może wnosić każdy obywatel sam, nietylko przez adwokata,** jak to było n. p. w Austrji.

Następnie przyszła pod obrady **nowela do ustawy inwalidzkiej.** Po przemowie wiceministra Markowskiego, obrady nad tą sprawą odroczono do dnia następnego.

Na końcu posiedzenia przyjął Sejm ustawę, **znoszącą stan wyjątkowy w Małopolsce,** wprowadzony jeszcze przez rząd austrjacki dnia 20 lipca 1914 r.

Na posiedzeniu dnia 4 sierpnia ukończono dyskusję nad ustawą inwalidzką. Z ramienia naszego Klubu przemawiał poseł Szmigiel, który w gruntownie opracowanej mowie przedstawił niedolę inwalidów. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Streszczenie tych obrad podajemy w osobnym artykule.

Dużą wrzawę wywołały dalsze obrady nad zatwierdzeniem układu w sprawie kopalń górnośląskich. Między innymi zabrał głos poseł socjalistyczny Reger i stwierdził, że **najlepsze kopalnie państwowe na Górnym Śląsku rząd wydzierżawił bez wiedzy Sejmu prywatnemu Towarzystwu francusko-polskiemu.** Prezesem tej francusko-polskiej Spółki został poseł Wojciech Korfanty. Skoro każdy członek Rady nadzorczej tej Spółki otrzymuje pensję w kwocie 3.000 franków miesięcznie, poseł Korfanty robi znakomity interes, bo, jako prezes Rady nadzorczej, musi mieć tę pensję kilka razy wyższą. Poseł Reger przypomniał, że, w myśl konstytucji, posłowi nie wolno robić interesów ze skarbem państwa. Ogłoszenie tej senzacyjnej wiadomości wyprowadziło z równowagi endeków, którzy zawsze wrzeszczą, że stoją na straży skarbu państwa, nie wahają się przed rzucaniem oszczerstw na inne stronnictwa, ale sami robią świetne interesy właśnie na państwie. Przypomina to historję o tym złodzieju, który, popełniwszy kradzież, biegnie i woła: Łapajcie złodzieja!

Duże podniecenie wywołała następnie dyskusja nad **nowelą do ustawy o zwalczaniu lichwy.** Referował ją poseł Bryl. Przedstawiciele robotników i mieszczan bardzo ostro występowali przeciw noweli. Usiłowali nawet nie dopuścić do uchwalenia tej ustawy, tak ważnej dla chłopów, usierając się, by ją jeszcze raz odesłać do komisji. To się im nie udało. Nowela w drugiem czytaniu została uchwalona, natomiast udało się im odroczyć trzecie czytanie do soboty.

W dalszym ciągu przyjęto ustawę o uregulowaniu podatku od spożycia, przyjęto nagłość wniosku narodowej partji robotniczej **w sprawie natychmiastowej pomocy dla polskich uchodźców z niemieckiej części Górnego Śląska,** poczem przystąpiono do obrad nad nagłością wniosku narodowej demokracji w sprawie **zajść na zebraniu endeckiem w Krakowie.** Na zebranie to weszli socjaliści i pobili wybitnego działacza endeckiego, redaktora Rymara. Sprawę przedstawił poseł Tabaczyński. Minister sprawiedliwości, p. Makowski, oświadczył, że sąd zbadał sprawę i polecił aresztować jednego ze sprawców napadu. Nagłość wniosku przyjęto.

Sobotnie, ostatnie posiedzenie Sejmu dnia 5 sierpnia, było niezwykle burzliwe. **Przyjęto** w trzeciem czytaniu **nowelę do ustawy o zwalczaniu lichwy.** Treść jej podajemy w osobnym artykule. Przyjęto w trzeciem czytaniu **ustawę o zaopatrzeniu emerytów wojskowych, wdów i sierot,** ustawę o podwyższeniu dodatku za wysługę lat dla urzędników, szereg drobnych ustaw, dotyczących postępowania karnego i cywilnego w sądach, oraz ustawę **o prawie zwoływania zgromadzeń wyborczych.** Zgromadzenia wyborcze mają być zgłaszane u władz administracyjnych.

Wielką burzę wywołała sprawa wniosku **o skasowanie kas chorych dla robotników rolnych.** Przeciwko temu wystąpili w niesłychanie ostry sposób socjaliści i narodowa partja robotnicza. Socjaliści zrobili taki hałas, tupiąc nogami i waląc w pulpity, że marszałek musiał przerwać posiedzenie, a po przerwie nie dopuścił już do podniesienia tej sprawy na nowo.

W drugiem czytaniu przyjęto **ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Dalej Sejm uchwalił **wydać sądowi p. Dąbala,** natomiast odmówił wydania posła Nadera, który na wiecu obraził wyższych oficerów wielkopolskich.

Wkońcu obradowano nad sprawą polepszenia **bytu**

osadników wojskowych na kresach wschodnich. Obrad nie skończono, albowiem okazało się, że nie było na sali kompletu, potrzebnego do podejmowania uchwał. Wobec tego posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wrześniu. Termin zostanie ogłoszony później.

Tak się skończyła ostatnia sesja Sejmu przed ferjami.

Obrazki z Polski szlacheckiej.

Książę bandyta.

Z książki dra W. Mejbauma: „O tron Stanisława Augusta“.

(Dokończenie).

W Polsce marszałkowie konfederacji zorganizowali wspólnemi siłami obławę na księcia Marcina i na jego łupieskie komendy. Księcia schwytać się nie udało, gdyż nie oddalił się zbytnio od granicy, za którą w chwilach krytycznych zawsze się zręcznie skryć umiał. Natomiast zdołano dopaść i zagarnąć kilka jego oddziałów, objuczonych „łupem wojennym“.

Sam książę Lubomirski krył się tymczasem po górskich wertepach na polsko-węgierskiem pograniczu, przenosząc się szybko z obozem swym z miejsca na miejsce. Od czasu do czasu, zwykle nocą, chodził książę Marcin obyczajem liptawskich zbójników do Polski „na rabunek“. Plondrował i grabił w pobliżu granicy leżące wsie i dwory, rozbijał na dukielskim gościńcu kupców i przejezdnych.

Daremnie generał austrjacki, Esterházy, prosił go coraz mniej grzecznie, to przez żonę, to przez majora Baranyjego, to wreszcie bezpośrednio listownie, aby zaprzestał zbójeckich swych wypraw do Polski. Daremnie groził mu, że jeżeli nie zaniecha „chodzić do Polski na rabunek“, to będzie zmuszony z Węgier go wydalić. Książę Marcin obiecywał — a nazajutrz szedł „jak zwykle“ i wracał, ograbiwszy kilka wsi. Pewnego dnia obrabował na dukielskim gościńcu byłego pułkownika rosyjskiego, Gilberskiego. Zabrane kufry odesłał do Kurimy. Gilberski zwrócił się ze skargą do Esterházego, a Lubomirska, na stanowczy rozkaz generała, wydała mu zrabowane przez męża skrzynie. W ten sposób Esterházy zdobył jaknajbardziej prosty i oczywisty dowód bandyckich praktyk księcia Marcina.

Oryginalna ta metoda „bronienia wiary świętej i wolności“ nie przeszkadzała mu mieć o sobie jaknajlepszej opinji. Uważał się książę Marcin za znakomitego wodza i polityka, za bohatera, który poniósł ogromne ofiary „jedynie z miłości do mej ojczyzny“. Więcej jeszcze: Czuł się upoważnionym do prowadzenia rokowań dyplomatycznych z gabinetami europejskiemi, w tym celu wysyłał agentów do Wiednia, Drezna i Paryża.

Konfederaci piętnowali księcia Marcina solidarnie jako bandytę, on sądził się jednak być tylko niewinną ofiarą ich zawiści i zaciekłości partyjnej.

Zwalczany bezwzględnie przez marszałków gabułtowskich, starał się zbliżyć do Pułaskich. W tym celu pod koniec maja posłał im około 100 ludzi na wyprawę litewską; była to reszta, jaka mu pozostała z oddziałów jego, rozbitych przez Bierzyńskiego w Tarnowie i Grabiu. A wszystko po to, aby takiem samowolnem nadużyciem imienia Pułaskich zmylić opinję publiczną i w fałdach jej ukryć własną upadłość. Tu trzeba jednak nadmienić, że książę Marcin z tem wszystkiem czuł się, jeśli nie czemś większem, to przynajmniej drugim Kazimierzem Pułaskim.

W początkach lipca wypracował też plan wielkiej kampanji. Na Węgrzech było mu już coraz ciaśniej, Esterházy coraz mniej rozumiał jego położenie i konieczność bandyckich wypraw. Wobec tego postanowił Lubomirski urządzić wielką wyprawę w głąb Rzeczypospolitej. W Rostoku zorganizował kilkaset ludzi (w czem nie brakło dezerterów austrjackich) i w połowie lipca ruszył na północ.

Jak przed laty na zdobycie Częstochowy, tak obecnie szedł na zdobycie bogatego Lwowa. Stanął pod nim dnia 26 lipca 1769 r. Sam później opowiadał, że oblegał „twierdzę“ lwowską, której załogę stanowiło 800 piechoty i 300 jazdy, z armją, złożoną z 600 konnicy i 100 grenadjerów; że od oblężenia odstąpił i cofnął się „w największym porządku“, „jak tego powinność doświadczonego wodza wymagała“, ponieważ opodal stał 5-tysięczny korpus rosyjski. Z pod Lwowa, rabując po drodze, ciągnął powoli pod Rzeszów. Pod miastem tem odniósł dnia 13 sierpnia pierwsze i ostatnie w życiu swem zwycięstwo. Rozbił tu bowiem słaby jakiś podjazd rosyjski. „Czyż nie użyłem podstępu, jakiego uczy sztuka wojenna? Czyż z miłości Boga i Ojczyzny nie zagrzewałem wszystkich własnym przykładem do mężnego boju?“ Zwycięstwem tem jednak niedługo się cieszył, nie upłynął bowiem jeszcze i tydzień, a już pod Rzemieniem znieśli doszczętnie „armję“ jego Moskale; on sam zaledwie w 40 koni zdołał ujść z pola walki.

Po tej klęsce zwrócił się pod Częstochowę, gdzie przed laty ujął go, jako bandytę, oddział wojsk koronnych. Tu dnia 23 sierpnia dopadli go w lesie wielkontyńskim konfederaci pod dowództwem Wysockiego. Książę Marcin utracił resztę swych ludzi, sam zaś z trudem wielkim zdołał się wymknąć i przedzierając się lasami w nocy, po rowach i zaroślach kryjąc się w dzień, uchodził ku granicy pruskiej.

Tak się skończyła „wielka kampanja“ księcia Marcina, a zarazem jego konfederacka działalność. W międzyczasie bowiem rząd austrjacki pozbawił Lubomirskiego dotychczasowej podstawy wszelkich jego „militarnych“ operacyj, jaką dla niego były Węgry, gdzie spokojnie organizował coraz to nowe „armje“. Dnia 18 lipca nadworna rada wojenna w Wiedniu wymówiła księciu Marcinowi gościnność i zabroniła mu raz na zawsze przebywać w granicach monarchji rakuskiej. Pod koniec lipca doręczono księżnej Lubomirskiej dekret, zakazujący jej mężowi dalszego pobytu w monarchji, równocześnie zaś rzeczy jego, jakie się znajdowały w Kurimie, obłożono sekwestrem, celem pokrycia szkód, które książę Marcin wyrządził na Węgrzech, i pretensyj, jakie zgłoszono. Wszystkie zabiegi Lubomirskiej, aby nadworna rada wojenna dekret wydany cofnęła, były daremne.

Wydalony z Austrji, ścigany, jako zbrodniarz, w Polsce, znalazł schronienie książę Marcin w Krawarnie, na Śląsku pruskim.

Sielanka śląska skończyła się z chwilą pierwszego podziału. Lubomirski wrócił do Polski. Wybrany posłem sandomierskim, wziął żywy udział w pracach sejmu rozbiorowego. „Marcin Lubomirski — pisał ktoś o nim

współcześnie — największy drań przed i po konfederacji barskiej, śmiał dać się obrać posłem i przyjechać publicznie do Warszawy, gdzie mu ani zarzutów nie czyniono, ani też go nie karano". Więcej — bo „śmiał" ubiegać się o mandat członka komisji, mającej wytyczyć nową granicę polsko-austrjacką. Poseł austrjacki zabiegi te jego usilnie popierał, gdyż „austrjaccy komisarze łatwo będą mogli z nim się porozumieć", ale wątpił do ostatniej prawie chwili, „aby delegacja zechciała powierzyć księciu tak ważny mandat ze względu na właściwości jego charakteru, nie cieszące się najlepszą sławą". Ostatecznie jednak, na stanowcze życzenie posła Rewitzky'ego, książę Marcin upragniony mandąt uzyskał.

Żył potem długo i bezkarnie.

Baczność ludowcy!

W Chrzanowskiem, Krzeszowickiem i Olkuskiem: W niedzielę dnia **13 sierpnia** o godz. **3-ej po południu** odbędzie się **w Gwoźdźcu koło Krzeszowic** w sali p. F. Olasa **wiec ludowy.** Sprawy bardzo ważne. Ludowcy, jawcie się licznie! *Zarząd powiatowy P. S. L.*

W Rzeszowskiem: W niedzielę dnia **13-go sierpnia** po sumie odbędzie się **w Przewrotnem wiec sprawozdawczy posła Jędrzeja Pluty.** Ludowcy z Przewrotnego i okolicy, przybądźcie jak najliczniej!

W poniedziałek dnia **14 sierpnia** w południe odbędzie się **w Głogowie wiec ludowy.** Referować będzie **pos. Jędrzej Pluta.** Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Zarząd okręgowy P. S. L.

W Grybowskiem: W niedzielę dnia **13 sierpnia** odbędzie się **w Berdechowie koło Stróż wielki festyn ludowy.** Powiatowa Rada ludowa prosi wszystkich ludowców i ludowczynie, oraz sympatyków i przyjaciół P. S. L. o pomoc w urządzeniu festynu, z jednej strony choćby przez skromne datki i dary, z drugiej przez jaknajliczniejsze przybycie na festyn. *Sekretarjat P. S. L. w Grybowie.*

W Nowotarskiem: „Związek Podhalan" w Nowym Targu wystarał się o znaczniejszy zapas drzewek owocowych na jesień b. r. po najniższej cenie. Zgłoszenia z zadatkiem przyjmuje do końca sierpnia p. J. Zachemski, dyrektor gimnazjum w Nowym Targu, w kancelarji gimnazjum. *Zarząd „Związku Podhalan".*

W Limanowskiem: W niedzielę dnia **13 sierpnia b. r.** o godz. **9-ej rano,** po rannem nabożeństwie, odbędzie się **w gminie Szczyrzyc wiec sprawozdawczy pos. Michała Łaskudy.** Przybędzie również jeden z posłów ludowych z Kongresówki. Ludowcy, jawcie się licznie!

W tymsamym dniu, dnia **13 sierpnia b. r. o godz. 3-ej po południu** odbędzie się **wiec ludowy w gminie Mstów,** u p. Mazanka. Referować będzie **pos. Łaskuda.** Ludowcy ze Mstowa i okolicy, jawcie się jak najliczniej.

Sekretarjat powiatowy.

W Jasielskiem: Dnia **18 sierpnia** b. r. o godz. 12-tej w południe w sali „Sokoła" **w Jaśle** odbędzie się **zebranie Powiatowej Rady Ludowej** i zebranie **Pow. Związku Wójtów.** Sprawy bardzo ważne; prosimy o konieczne przybycie członków obydwu organizacyj. *Jan Madejczyk. Wojciech Lazar. Józef Juszczyk.*

Chłop złączony — wiesz co znaczy ?
Jest to śmierć dla rozbijaczy.

Dział rolniczy.

Strajk rolny w Wielkopolsce.

W Wielkopolsce wybuchł dnia 2 b. m., a więc w pełnym trakcie żniw, strajk robotników rolnych. Robotnicy rolni ułożyli się tam ze Zjednoczeniem producentów rolnych, t. j. z tamtejszą organizacją obszarników, że co kwartał regulować będą w drodze umowy zarobki w gotówce. Deputaty w naturze ustalone były na cały rok z góry. Wobec wzrostu drożyzny, robotnicy zażądali przed miesiącem podwyższenia płac od 100 do 250%. Okręgowa komisja rozjemcza orzekła, że robotnicy powinni dostać 50%-ową podwyżkę płac. Robotnicy na to orzeczenie komisji zgodzili się, nie zgodzili się jednak obszarnicy. Wobec tego robotnicy zażądali płacy, wynoszącej tyle, ile wynosił ich zarobek przed wojną, pomnożony, odpowiednio do spadku waluty, przez 1000. Przybył wtedy do Poznania minister pracy, p. Darowski, i, pragnąc nie dopuścić do strajku właśnie podczas żniw, nakłonił obszarników, że zgodzili się na orzeczenie komisji rozjemczej, ustalające podwyżkę płac robotników rolnych na 50%. Obszarnicy zażądali, by Zjednoczenie zawodowe robotników rolnych zgodziło się także na orzeczenie komisji rozjemczej, co ono już przedtem zrobiło. Teraz jednak robotnicy rolni stanęli okoniem, orzeczenia Komisji rozjemczej nie uznali i zażądali podwyżki płac w wysokości 200 do 600%. Gdy obszarnicy tych żądań nie uwzględnili, robotnicy rolni rozpoczęli strajk. Wprawdzie nie strajkują wszyscy, ale jednak strajk objął większą połowę Wielkopolski. W chwili, gdy to piszemy, toczą się jeszcze układy między robotnikami a obszarnikami. Układami kieruje delegat ministerstwa pracy, p. Zygmunt Rusinek, który już kilkakrotnie w podobnych wypadkach wykazał wiele zręczności. Prawdopodobnie i teraz uda mu się doprowadzić do ugody i do zakończenia strajku, którego skutki byłyby w każdym razie katastrofalne, bo mnóstwo zboża przepadłoby, a tego zboża i tak w tym roku za dużo w Polsce niema. Robotnicy rolni bardzo energicznie czuwają nad tem, by nie było łamistrajków.

Stosunki w posiadaniu ziemi w Wielkopolsce są tego rodzaju, że **reforma rolna jest tam gwałtownie potrzebna.** Faktem jest, że w powiecie n. p. inowrocławskim chłopów na wsiach jest razem 28.316, w tem Polaków 18 226, zaś na obszarach dworskich jest 19.575 ludzi, z których lwią część stanowią oczywiście robotnicy rolni! Tym robotnikom trzeba dać własne warsztaty pracy i to jak najprędzej. Wtedy i wielka własność nie będzie mieć tylu kłopotów z robotnikami rolnymi, bo ich nie będzie tylu potrzebowała.

Kronika rolnicza.

Akademja rolnicza w Cieszynie. Jak słychać, rząd postanowił przenieść Akademję rolniczą z Bydgoszczy na Pomorzu do Cieszyna i to już dniem 1 września b. r. Akademja ta ma dział rolniczy, meljoracyjno-mierniczy, ogrodniczy i dział kobiecego gospodarstwa wiejskiego. Z Akademją zjedzie do Cieszyna 14 rodzin profesorów i około 300 słuchaczów.

W Poznańskim Urzędzie Ziemskim Okręgowym wykryto duże nadużycia, jakich się dopuszczali wyżsi urzędnicy. Nadużycia te bada obecnie specjalna komisja sejmowa, na której czele stoi poseł G r z ę d z i e l s k i. Dotychczas zawieszonym został w urzędowaniu prezes tego Urzędu, dr K a r a s i e w i c z, oraz 5-ciu wyższych urzędników.

Reforma rolna na kresach wschodnich zacznie nareszcie powoli wchodzić w życie. Główny Urząd Ziemski przystąpił obecnie do stworzenia 6-ciu powiatowych Urzędów Ziemskich w województwie Wołyńskiem, 8-miu takich Urzędów w województwie Poleskiem i 12-stu w województwie Nowogródzkiem. Nareszcie więc i na tych kresach, na których jest najwięcej ziemi do parcelacji, rozpoczną działalność urzędy, powołane do przeprowadzenia reformy rolnej.

Wyborowe gatunki zbóż do siewu. Pomorska Izba rolnicza donosi nam: Celem zaopatrzenia rolników w zboża siewne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, sprzedawać się będzie za pośrednictwem tej Izby następujące odmiany i odsiewy oryginalnych zbóż:

P s z e n i c a: Bensinga Trotzkopf, Bensinga Allerfrüheste. Epp Kitnowska, Epp Kitnowska jara, Kitnowska Wilhelmina, Bellendorfer, Mettes Dickopf, Stieglera Nr 22, Cimbals Grossherzog von Sachsen.

Ż y t o: Petkuskie i Modrowa.

J ę c z m i e ń: Hanna, Bensinga Imperial, Bensinga krajowy, bawarski, P. S. G. 18.

O w i e s: Żółty petkuski, Bensinga Findling, Beseler II, Düppauer, Bismark, Svalöfski Ligowo, Zwycięski, wszystkich do trzeciego odsiewu włącznie.

Zapotrzebowanie z dokładnem podaniem ilości żądanej odmiany, odsiewu, terminu dostawy, zaopatrzone dokładnym adresem, przyjmuje Wydział Nasienny Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń, ul. Sienkiewicza 40, oraz udziela wszelkich informacyj.

Ceny zbóż siewnych ustali Pomorska Izba Rolnicza w porozumieniu z Pomorskiem związkiem producentów nasion i poda je interesowanym do wiadomości w odpowiednim czasie.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 13 sierpnia: Hipolita; poniedziałek, 14 sierpnia: Euzebiusza; wtorek, 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. M. P.; środa, 16 sierpnia: Joachima; czwartek, 17 sierpnia: Liberta; piątek, 18 sierpnia: Heleny; sobota, 19 sierpnia: Juljusza; niedziela, 20 sierpnia: Jacka.

Katastrofa w kopalni „Artur" w Sierszy.

Dnia 2 sierpnia wieczorem przeciągnęła nad Sierszą ulewna burza, która wyrządziła b. wielkie szkody. Wezbrana woda potoku Kozibród przerwała ocementowane brzegi, wlała się do dawnego koryta, wypełniła zawaliska nad kopalnią, głównie zebrała się w wielkim dole, t. zw. leju, o średnicy ponad 50 m. Cieknąc w głąb, wyżłobiła sobie otwór do chodników kopalni „Artur" i cała zawartość leja i rzeki wlała się do kopalni. Płynąc bałwanem na $1^1/_2$ m wysokim z gwałtowną szybkością unosiła drzewo, wózki kopalniane, konie. Górnicy, dążący właśnie do pracy, zwrócili się do ucieczki. Część zdołała dobiec do szybu, innym jednak zalała woda odwrót. Nieszczęśliwi zaczęli się drapać po stemplach i uczepieni, jak pająki u stropu, ocaleli — wielu jednak zginęło. Któż opisze jęki padających z utraty sił do wody ze słowami: Księdza!... Moje dzieci!... Bądź zdrowa żono!... Żegnajcie przyjaciele!...

Ocaleni — dawni żołnierze — twierdzą, że okropności wojny są niczem wobec jęków rozpaczy konających w szybie. Po kilku godzinach, gdy prąd wody opadł, partja ratownicza wyprowadziła ocalałych górników, **zginęło jednak ponad 20.** Zwłoki wydobytych przedstawiają straszny widok, ubrania zdarte, ręce, nogi połamane, całe ciało zranione.

Mówi się dużo o w i e l k i c h zarobkach górników, są one jednak za małe wobec niebezpieczeństw, wśród jakich górnicy pracują. *Czytelnik.*

Konsulaty polskie w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie istnieją dla opieki nad obywatelami państwa polskiego konsulaty polskie. Adresy ich są następujące:

W S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h: New York N. Y., 955 Third Ave; P i t t s b u r g h Pa. 217 N. Craig Str.; C h i c a g o Ill., 1115 N. Robey Str.; S a n F r a n c i s c o Cal., Hotel Plaza; B u f f a l o N. Y., 761-65 Filmore Ave.

W K a n a d z i e: M o n t r e a l, Que Canada, 44 Bishop Str.; W i n n i p e g, Manitoba, Canada 52, Balmoral Place.

Do konsulatów adresuje się: Polish Consulate, a następnie pisze się dokładnie adres, zależnie od tego, do którego konsulatu ma się interes.

Pod adresem dyrekcji poczt.

Stosunki na niektórych pocztach pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Z Z a b o r o w i a pisze nam p. Jan M r ó z: „Szwagier mój, przebywszy pięć lat w niewoli, w Rosji, powrócił w roku bieżącym i z obozu w Dęblinie przysłał żonie kartkę z prośbą o pieniądze. Udałem się w tej chwili na pocztę w Zaborowiu i przesłałem mu telegraficznie dnia 7 marca 5.000 mkp. Szwagier mój opuścił Dęblin dnia 12-go marca i pieniędzy tych nie dostał. Gdy wrócił do domu, reklamowałem przesyłkę dnia 5 kwietnia, następnie dnia 20 maja i do dziś dnia nie otrzymałem zwrotu owych 5.000 mkp. Opieszałość urzędu w przesyłce pieniędzy człowiekowi, który się przez lat pięć tułał po obczyźnie, jest godna potępienia. Jak wytłumaczyć, że poczta przez cztery miesiące nie zwraca pieniędzy?"

P. Ignacy Z i e m s k i ze Ś w i ę c a n pisze nam: „Sprowadziłem 4 kg drożdży. Nadeszły one do Biecza dnia 3-go lipca. Nie mogąc się przesyłki doczekać, wziąłem z agencji pocztowej w Święcanach przekaz i udałem się do Biecza, by mi przesyłkę wydano. Urząd pocztowy w Bieczu jej jednak nie wydał, ale też posłańcowi nie dał do Święcan. Drożdże te dostałem dopiero dnia 8 lipca wieczór, oczywiście w takim stanie, że je musiałem natychmiast wyrzucić, ponosząc szkodę na 2.800 mkp. Zawinił tu tylko urząd pocztowy w Bieczu".

Wypadki tego rodzaju wymagają stanowczego wkroczenia wyższych władz. Mamy nadzieję, że dyrekcja poczt sprawami temi się zajmie.

Wojewoda górnośląski, p. Rymer, złożył mandat poselski do Sejmu.

Przywódca stronnictwa ludowego włoskiego, ksiądz Sturza, jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych włoskich, przybędzie z końcem tego miesiąca do Warszawy. Już przed kilku miesiącami ks. Sturza zwrócił się pisemnie do prez. Witosa z prośbą o nawiązanie stosunków naszego stronnictwa ze stronnictwem, na którego czele on stoi, i o wysłanie delegatów P. S. L. na konferencję z delegatami stronnictwa „Popolari“, jak się stronnictwo ludowe we Włoszech nazywa. Prez. Witos odpisał wówczas imieniem prezydjum P. S. L., że na razie nikogo do Włoch wysłać nie może, że jednak przy sposobności z chęcią zetknie się osobiście z przedstawicielem stronnictwa „Popolari“ w Warszawie. Niewątpliwie więc za pobytu księdza Sturzy w Warszawie odbędzie się konferencja jego z prez. Witosem, na której ułoży się stosunek P. S. L. do „Popolari“.

Zwrot maszyn z Niemiec. Jak wiadomo, Niemcy podczas okupacji Kongresówki wywieźli z fabryk tamtejszych mnóstwo cennych maszyn, wskutek czego unieruchomili w ogromnej mierze ruch przemysłowy, tak, że do dziś dnia ruch ten nie zdołał dosięgnąć rozmiarów przedwojennych. Na podstawie traktatu wersalskiego Niemcy zobowiązane są zwrócić Polsce pokradzione maszyny. Obecnie Niemcy podpisali z delegacją rządu polskiego umowę, dotyczącą zwrotu tych maszyn. W najbliższym czasie zwrócą oni Polsce 140 wagonów maszyn używanych w dobrym stanie, oraz 60 wagonów maszyn nowych. Zwrócą też Polsce 104 wagony kabli do przewodów elektrycznych. Dostawa wszystkich tych rzeczy ma nastąpić w ciągu ośmiu miesięcy. Umożliwi to uruchomienie kompletne kilkudziesięciu fabryk w Kongresówce.

Amerykańskie okręty wojenne dla Polski. Rząd amerykański zobowiązał się na konferencji waszyngtońskiej zniszczyć pewną część swoich okrętów wojennych. Sprawą tą zajmował się niedawno senat amerykański. Jeden z senatorów, nazwiskiem France, postawił wniosek, aby te okręty, które mają ulec zniszczeniu, ofiarować Polsce. Jest rzeczą jasną, że okręty te bardzo by się nam przydały. Rząd polski powinien się tedy zwrócić do rządu amerykańskiego z prośbą, aby się przychylił do wniosku senatora France'a.

Rozprawa o zamach na Naczelnika państwa. Podczas otwarcia „Targów Wschodnich“ w ubiegłym roku, rusin Fedak usiłował wykonać zamach na Naczelnika państwa. Zamach się nie udał. Naczelnik państwa wyszedł cało, tylko wojewoda lwowski został kulą rewolwerową lekko raniony. Fedaka aresztowano. Śledztwo wykryło istnienie organizacji ruskiej, której działalność skierowana była przeciwko państwu polskiemu. Aresztowano kilkanaście osób. Rozprawa przeciw Fedakowi i jego wspólnikom przed lwowskim sądem przysięgłych rozpocznie się 6 września.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 909,498.

Koncesje szynkarskie. Ze względu na interes skarbu państwa ministerstwo handlu zarządziło, by koncesje szynkarskie zostały wydane do końca bieżącego roku tym wszystkim osobom, które w roku zeszłym miały takie koncesje, a nie były karane za przekroczenia akcyzowe.

Resztki armji Petlury i Bałachowicza znajdują się dotąd internowane w Kaliszu i Szczypiórnie. Liczba internowanych wynosi 6415 osób. Są to przeważnie żołnierze. Pracują oni w warsztatach i częściowo zarabiają na utrzymanie. Mimo to rząd jednak musi dopłacać do ich utrzymania około 70 miljonów marek miesiecznie Onegdaj wybuchł w obozie w Kaliszu bunt, który jednak władze obozowe szybko stłumiły.

Między Gdańskiem a Borysławiem kursują obecnie dwa razy w tygodniu statki powietrzne. Lot z Gdańska do Warszawy trwa dwie i pół godziny, z Warszawy do Lwowa trzy godziny, ze Lwowa do Borysławia pół godziny, tak, że z Gdańska do Borysławia podróż samolotem trwa sześć godzin. Statki zabierają czterech pasażerów i pocztę. Komunikację tę urządziła znana firma naftowa „Fanto“.

Niezwykłego szpiega bolszewickiego przyłapano w ubiegłym tygodniu w Warszawie. Jest nim członek poselstwa rosyjskiego, Filemonow. On zorganizował sieć szpiegowską bolszewicką w Polsce. Aresztowano go dzięki temu, że nie miał przy sobie paszportu dyplomatycznego. Po aresztowaniu go poselstwo rosyjskie wyparło się, jakoby on był jego członkiem.

Śmiertelny pojedynek. Manja pojedynkowa jest i w Polsce. Przed kilku dniami odbył się w Warszawie pojedynek, który się zakończył tragicznie. Pojedynkowali się niejaki Gerner i Przyłuski. Strzelali do siebie z odległości 10 kroków. Gerner został zabity, Przyłuski tak ciężko poraniony, że już nigdy nie będzie zdrowy.

Cholera. W Rosji, na Syberji i na Ukrainie grasuje obecnie cholera. Wracający do Polski repatrjanci zawlekli tę groźną chorobę do Polski. Onegdaj w Równem stwierdzono 24 wypadki cholery. Ministerstwo zdrowia podjęło zabiegi, aby do rozszerzenia cholery w naszem państwie nie dopuścić.

Pożar tartaku. Otrzymaliśmy następujące doniesienie: W Mikluszowicach, powiat Bochnia, spłonął doszczętnie rano 2 sierpnia b. r. rządowy tartak, dzierżawiony przez miejscową Spółkę włościańską. Położony tuż obok młyn ocalał. Tartak był ubezpieczony przez Spółkę i dlatego rząd nie ponosi żadnej szkody. Natomiast Spółka włościańska, która w remont maszyny i urządzenia tartacznego włożyła niemałe fundusze, poniosła niepowetowaną szkodę. Pożar ten kładzie kres podnoszonym w swoim czasie zarzutom o wrzekomem wzbogaceniu się Dra Bardla kosztem skarbu. Przy sposobności należy z uznaniem podnieść nieustraszoną pracę kilkunastu dzielnych Mikluszowiaków przy bronieniu młyna przed ogniem. Młodzi Samoleje, Jarosze, Grudzińscy, Gawłowicze, Korman, Durbacz i inni spisywali się tak dzielnie, że mogłaby im pozazdrościć niejedna zawodowa straż ogniowa w mieście. Wielką pomocą była również sikawka gminy Mikluszowice.

Józef Ptaśnik, naczeln. gm. Mikluszowice.

„Wysiadywanie“ dolarów. Jak łatwowiernych ludzi można oszukać, tego dowodzi fakt, jaki onegdaj zaszedł w Lublinie. Przybył tam gospodarz Jan Małek ze wsi Myszków. Niejaki Uniłowski z Lublina, dowiedziawszy się, że Małek ma 150 dolarów, zawarł z nim znajomość, ściągnął go do swego domu i oświadczył mu, że umie fabrykować pieniądze amerykańskie. Małek złakomił się i oświadczył, że z chęcią się temu przypatrzy. Wówczas Uniłowski wyjął tekę, z niej plik białego papieru, poczem papier ten polał rozmaitemi płynami. Gdy to zrobił, zażądał od Małka, aby mu dał te 150 dolarów, zapowiadając uroczyście, że jak te dolary włoży do owej pliki papieru, to za jakieś pół godziny wyciągnie dużą ilość wybornych odbitek. Małek dał mu 150 dolarów. Uniłowski wziął je, pogmerał coś ręką pomiędzy papierami, jak gdyby dolary wkładał pomiędzy poszczególne arkusze, poczem zamknął tekę i kazał na niej Małkowi usiąść i nie wstawać. dopóki on nie wróci. Małek

słuchał, siadł i zaczął wysiadywać dolary, podczas gdy Unilowski poszedł do miasta po jakieś dalsze płyny. Siedział poczciwy Małek jak kwoka, wysiadując dolary, siedział godzinę, dwie, trzy, wreszcie zniecierpliwiony, wstał, otworzył rękę i chciał zabrać i swoje i nowe dolary. Przekonał się, że w tece nie było niotylko odbitek, ale nie było i jego dolarów, które sprytny Uniłowski zabrał i uciekł. Tak to wyszedł Małek na „wysiadywaniu dolarów".

Nieszczęśliwe wypadki. Na dworcu Małoryte najechał w nocy 1 sierpnia pociąg towarowy na pociąg osobowy. 10 osób zostało zabitych, 15 rannych. — Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się onegdaj koło znanej miejscowości odpustowej Lourdes. Zderzyły się tam dwa pociągi, przepełnione pielgrzymami. 40 osób zginęło, 50 zostało ciężko poranionych. — W porcie gdańskim zatonął w ubiegłym tygodniu polski holownik, na którym był ładunek siemienia wagi 8000 kg. Z ludzi nikt nie zginął.

Krwawy strajk w Ameryce. Od kilku miesięcy trwa w Ameryce strajk górników węglowych. Między robotnikami przyszło do krwawych walk. Górnicy unioniści zamordowali onegdaj 22 górników nieunionistów.

Kosztowny urzędnik. Żyje sobie we Wrocławiu w Niemczech urzędnik jednej z tamtejszych fabryk papierosów, który choć nie ma majątku znajduje się pod ciągłą ochroną policji, albowiem boi się, aby go nie zamordowano dla zrabowania wartości, które on ma „w sobie". A ma on istotnie w sobie wartości nie lada. Odniósłszy swego czasu poważne pokaleczenia, poddał się operacji, podczas której wyjęto mu pogruchotane żebra, a wprawiono mu nowe ze złota i platyny. Czaszkę zreperowano mu zapomocą srebrnej płytki. Ma on wiec w sobie pokaźny majątek.

Składki.

W Administracji »Piasta« złożono:

Na fundusz P. S. L.: Ludowcy, zebrani na wiecu posła Roja w Raciechowicach, w Wielickiem, zebrane przez p. Tomasza Ciastonia: J. Głuś, A. Brożyna, St. Kamiński, po 1.000 mkp.; Jędrzej Kurek, 2.000 mkp.; St. Pudlik 200 mkp.; J. Szczygieł, M. Mańkowa, J. Hyży, M. Kowal i J. Luchta po 200 mkp.; W. Stojek, W. Glichowski, St. Gibała, Janecki, J. Spytek, W. Karcz, J. Sliwa, P. Substelny, J. Jakubowski i J. Zemła po 100 mkp.; St. Dudzik 50 mkp. Razem 7.350 mkp. — Ludowcy z Limanowskiego: St. Król, mkp. 500; St. Dudzik 200 mkp.; Wł. Gąbi 150 mkp.; M. Papież, St. Kita, W. Dziedzic, Wł. Rymarczyk, Sz. Soitys, J. Kapera, J. Drożdż, J. Repelowicz, J. Brewczyński, J. Trupek, W. Kaczmarczyk, po 100 mkp.; A. Ciechura 50 mkp. Razem 2.000 mkp. — Ludowcy z Łukanowic, zebrane przez p. Czunię. Razem 940 mkp. — Ludowcy z Grabia w pow. wielickim: J. Czopek 400 mkp.; W. Motoła, K. Karol, K. Motoła, P. Jachowicz, M. Kalisz, Fr. Jachowicz, Fr. Baran, St. Szewczyk, Sz. Nosek, Fr. Gągol, M. Tokarski, M. Sendorek, S. Gwóźdź, po 100 mkp. Razem 1.700 mkp. — Dalej złożyli: Fr. Ojas z Krzeszowic, M. Wadowski, K. Szczepanik, Sz. Pytel i Fr. Pytel z Tłuczani, B. Garlacz i Fr. Swierkosz z Leńcz, oraz dr J. Pytel ze Lwowa po 1.000 mkp.; Gunia z Żar 1560 mkp.; T. Filus z Wysokiej, Fr. Pawlik ze Stanisława Górnego, L. Dura z Dąbrówki, K. Kania z Gadolan, Fr. Mędrala z Wielkich Dróg, wójt Fabera z Zebrzydowic po 500 mkp.; dr B. Gofron ze Szczurowej 450 mkp. Razem 13.010 mkp. **Ogółem złożono** według tych list **25.000 mkp.**

W sprawie dokonanego przezemnie dnia 16 lipca b. r. poświęcenia pomnika dla poległych żołnierzy w Ćwikowie (powiat Dąbrowa), oświadczam niniejszem, że nie znając warunków miejscowych, myślałem, iż uroczystość będzie miała charakter wybitnie wojskowy. Akt powyższy nie był z mej strony wykonany w zamiarze wystąpienia przeciwko X. Dziekanowi, Janowi Pilchowi, obcą mi była również myśl naruszenia Jego praw i powagi jakio miejscowego proboszcza. Oświadczenie powyższe składam celem bezstronnej i sprawiedliwej oceny faktu.

Ks. Oskar Matz, st. kpl. W. P.

Listy.

Z Orawy.

Zubrzyca. Ksiądz proboszcz z Zubrzycy Górnej zaczyna się bawić w politykę. W ostatnich czasach namawia chłopów, by nie czytali „Piasta" i używa do tego różnych sposobów. Onegdaj jednej ze swych owieczek tłumaczył, że „Piast", to wstrętna gazeta, że on się wstydzi, jeżeli parafjanie to pismo czytają. Dziwna rzecz, co się księdzu dzieje. Czy „Piast" występuje przeciw wierze? Nigdy! „Piast" walczy o lepszą dolę chłopa, „Piast" dąży do ugruntowania Polski ludowej, demokratycznej. A czyż ksiądz nie wie, że chłopi dość się wycierpieli za czasów pańszczyzny? Czy im się nie należą prawa ludzkie, których im przez całe wieki odmawiano? Czy nie lepiej byłoby, żeby ksiądz proboszcz, zamiast bawić się w politykę, rozwinął tu robotę oświatową, żeby na naukach niedzielnych nie używał języka słowackiego i pacierza w tym języku nie odmawiał, tylko w polskim?

J. Macik.

Z Kongresówki.

Ostrołęka. Dnia 30 kwietnia odbył się w Gruczelach, gmina Troszyn, zjazd delegatów Kół P. S. L. tutejszego powiatu. Zagaił zjazd prezes powiatowej Rady ludowej, p. Antoni Kryszpin, poczem sytuację zewnętrzną i wewnętrzną przedstawił wyczerpująco p. Fr. Sieradzki. W dyskusji zabierali głos pp.: Kryszpin, Kosiba, Święcicki, Nałkowski, Waksmundzki i wielu innych. Uchwalono hołd naczelnikowi państwa, pełne zaufanie prezesowi Witosowi i posłowi Dąbskiemu, protest przeciw zamachowi wstecznictwa na reformę rolną. Dnia 25-go maja odbyło się w Ostrołęce zebranie powiatowej Rady ludowej, na którem członkowie Rady pp.: Rychter i Gąsiorowski zbili zarzuty, stawiane naszemu stronnictwu przez posła Skulskiego na zebraniu jego klubu w Ostrołęce dnia 30 kwietnia, poczem p. Święcicki złożył sprawozdanie ze zjazdu dzielnicowego w Rzeszowie. Uchwalono wezwać zarządy Kółek rolniczych i wszystkich Kółkowców do zorganizowania się w centralnym związku Kółek rolniczych, oraz domagano się, by Rada szkolna okręgowa wpłynęła na gminy wiejskie, by te opiekowały się szkolnictwem powszechnem w tutejszym powiecie. Obydwa zebrania cechowała silna wiara w ideę P. S. L., a liczny udział członków i delegatów Kół w zjeździe w Gruczelach był wymownym dowodem, że drobny rolnik tutejszy dość ma już fałszywej endeckiej opieki, nie pozwoli się dalej zapędzać na podwórko interesów wstecznictwa, a żywiołowo garnie się do naprawdę chłopskiego stronnictwa, jakiem jest P. S. L. z prezesem Witosem na czele.

Powiatowy sekretarjat P. S. L.

Grajewo, w Szczuczyńskiem. Dnia 30 lipca b. r. odbyło się tu posiedzenie powiatowej Rady ludowej P. S. L. powiatu szczuczyńskiego. Obecnych było 19-tu członków, reprezentujących wszystkie gminy w powiecie. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści: „Powiatowa Rada ludowa powiatu szczuczyńskiego stwierdza

że stronnictwo p. Skulskiego, istniejące pod nazwą „Zjednoczenie ludowo-narodowe“ jest stronnictwem, działającem na szkodę ludu. Stronnictwo to, o ile je wogóle stronnictwem nazwać można, poszło w Sejmie na usługi wstecznictwa. Powiatowa Rada ludowa szczuczyńska wzywa wszystkich członków, aby agitatorów tej partji przepędzali precz ze wsi. Posła Zyskowskiego, reprezentującego w Sejmie lud naszego powiatu, powiatowa Rada ludowa wzywa do opuszczenia chadecji i połączenia się z P. S. L. w imię solidarności ruchu ludowego.

Pow. Zarząd P. S. L.

Ważne dla pątników, udających się na odpusty do Kalwarji Pacławskiej pod Przemyślem. W tym roku OO. Salezjanie z Przemyśla wyświetlać będą w specjalnie na ten cel wybudowanym teatrze świetlnym, film z wytwórni francuskiej Paté'go pod tytułem »Życie i męka Chrystusa Pana«, wspaniałe misterjum w 4 częściach, ogromnym kosztem i nakładem pracy artystycznej przepięknie wystawiony. Jest to rzadka sposobność ujrzenia oryginalnych zdjęć z natury tych wszystkich miejsc świętych po których stąpał Zbawiciel świata Jezus Chrystus. Zważywszy na piękne dzieło filmowe i przystępne ceny — nie należy omijać tej sposobności. 1179 2 2

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Zawada: Rejestracja — to nie rekwizycja. Niema powodów do obawy. — **Antoni Sobol:** »Gazeta Krawiecka« wychodzi w Krakowie, ul. Mikołajska 13. Jest to centralny organ mistrzów krawieckich. — **Czesław Stecki, Warszawa:** Przesyłamy listownie. — **Włościanie z Bóbrki:** Przekazaliśmy do Zarządu Okr. P. S. L. we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 15 z prośbą, aby do was kogoś wysłali. — **Stanisław Antosz, Zaborów:** Można zrobić rekurs do Izby skarbowej, wątpimy jednak, czy co pomoże. — **Boligłowa Fr., Grębocin:** Musicie udać się do adwokata, trzeba bowiem postarać się o kuratora dla nieobecnego, a gdy go sąd ustanowi, można będzie w jego imieniu występować. Ma to miejsce na wypadek procesu. Jeżeliby doszło do ugodowego załatwienia sprawy, to formalności te są zbędne. — **Marcin Koza, Otfinów:** Ten zakres należy do starostwa; posłaliśmy odnośny wycinek.— **M. Kubranowicz w Tyśm.:** Napiszcie do Zarządu Okr. P. S. L. we Lwowie, ul. Ossolińskich 15. Może tam pan zatrudnią. Pismo poślemy. — **Jan Paśko:** Jeżeli ojciec żony grunt zapisał i to przy świadkach, to należy się wam, a jeżeli dobrowolnie oddać nie chce, możecie grunt wyprocesować. Innej drogi niema. — **Józef Iwaniak w Stryszawie:** List pisany niewyraźnie, dlatego trudno go drukować. Że obsypują nas kłamstwami, nie dziwimy się zupełnie, bo to ich metoda. Tyle jest w tem prawdy dziś, ile było wówczas, gdy głosili, że chłopi śpią na siennikach, wypchanych tysiącmarkówkami. — **Marcin Patryn, Strzyżów:** Napiszcie do wydawnictwa »Pocztówka« w Krakowie, Rynek główny, linja C-D. — **Józef Mieszczak w Gierałtowicach:** Przesłaliśmy naszej organizacji powiatowej, od której prosimy oczekiwać odpowiedzi. — **A. Piołek, Dobrzanica:** Machinacji w tem nie widzimy żadnej; owszem, gdyby tylko materjały nie były zbyt drogie, należałoby tej oferty nie odrzucać. — **Zdzisław Krzywka, Przewrotne:** Przesłaliśmy pouczenie listem. — **„Witosowej“, Poleskie:** Gdyby pani czytała »Piasta«, nie potrzebowałaby o to pytać, ponieważ sprawę tę omówiliśmy w osobnym artykule. Jakżeż możemy posłać pouczenie, gdy nie podaliście adresu. — **Władysław Puchała, Buszczyński, B. Wasylik:** Cały nakład wyczerpany, damy drukować ponownie. — **Władysław Warchał:** Może pan zaprenumerować albo »Kurjer Lwowski«, ul. Ossolińskich, Lwów, albo »Illustrowany Kurjer Codzienny«, Kraków, Basztowa 18. — **Jan Ramańczuk w Pakoszówce:** Jeżeli wnieśliście rekurs do D. O. K., a macie tak silne racje, powinniście zwolnienie otrzymać. My interwenjować nie możemy. — **Jan Miłkowski:** Grunt należy się kierownikom; siły pomocnicze pobierają zamiast gruntu pieniądze. — **Antoni Polak:** Wnieść podanie do Okręgowej Komendy Policji państwowej we Lwowie lub w Krakowie. — **Glazar, Krościenko:** Wysłaliśmy za zaliczką. — **Ludowiec M. J., Pińsk:** Adresy konsulatów w Ameryce zamieszczamy osobno. — **Jabłoński w Jurkowie:** »Dwie dusze« wysłaliśmy. Drugiej broszury brak; drukujemy ponownie; zamiast niej posłaliśmy program P. S. L. — **Jan Dudzik:** Opłata stemplowa od pełnomocnictw wynosi 100 mkp. za każdy arkusz pełnomocnictwa. — **Ludwik Jachimiak z Dzierżanowic:** Podstępu w tem niema, ponieważ opłaty sądowe zostały podwyższone. Obecnie podanie o zarejestrowanie zmiany w składzie zarządu Spółki lub zmian statutu podlegają opłacie 30 mkp. — **Piotr Janicki:** Szkoły mleczarskie istnieją w Rzeszowie (krajowa szkoła mleczarska); wymagane ukończenie 4 klas szkoły powszechnej; w Liskowie, poczta Kalisz (kurs hodowlano-mleczarski) i w Bydgoszczy. — **Waleszczyński, Kolbuszowa:** Zwrócić się do Zarządu Okr. P. S. L. w Rzeszowie, ulica Sokoła 1. — **Juljan Latz z Wildenthalu:** Wysłaliśmy.— **Stefan Kluz, Sonina:** Konkretnych wiadomości zasięgnąć u komisarza ziemskiego w powiecie.— **Osadnik z Zofjówki:** Wątpimy, czy Amerykanie puszczą; zależy to jedynie od urzędu emigracyjnego w Warszawie i od Konsulatu amerykańskiego. — **St. Kochański, Przemyśl:** Widać, że pan »Piasta« nie czyta, bo sprawę tę omawialiśmy kilkakrotnie. Pouczenie wysłano. — **Marcin Kurowski:** Napisać do ministerstwa poczt w Warszawie, plac Napoleona. — **Grubiak, Trembowla:** Wkrótce wyjdzie z druku książeczka, zawierająca pouczenie o ordynacji do Sejmu i do Senatu. Książeczkę tę musi pan sobie kupić, bo odpowiedzieć na wszystkie pańskie pytania, znaczyłoby przepisać całą ordynację.—**Tekla Szymkowicz:** Amerykańskie Towarzystwo »Ekonomja« istnieje w Skarżysku, była Kongresówka. Tam się zwrócić.

Ład, porządek i siłę da Ojczyźnie mądry i zorganizowany lud polski.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważnia się zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko **Kazimierz Bubka,** ur. w 1897 r., Michałowice, pow. Miechów. 1095

Unieważniam zgubiony dokument zwolnienia z wojska na nazwisko **Franciszek Sowa,** ur. w roku 1894, w Baryczy, powiat Brzozów. 1097 1 2

REALNOŚĆ
w Rzeszowie, z wolnem pomieszkaniem, ogrodem warzywnym i owocowym, murowanemi budynkami gospodarczemi, nadającemi się na cele przemysłowe, sprzedam z inwentarzem i plonami z obszaru 3-morgowego. Bliższych szczegółów udzieli po obejrzeniu obejścia przez kupującego. R. Lisowski, Rzeszów, Wincentego Pola L. 751. 1100 1 2

Kartę zwolnienia, wystawioną przez D. O. G. Warszawa, na nazwisko pporucznika **Chudkowskiego Józefa,** skradzioną mi, unieważniam. 1099

Do sprzedania w zagłębiu naftowem Krosno (gmina Zręcin), dom nowy o 6 ubikacjach, z boiskiem, ogrodem, w ładnem położeniu, wraz z 2 morgami pola I. klasy. Cena według umowy. Zgłoszenia: A. Krzanowska, Małopolska, Zręcin, p. Chorkówka, ad Krosno. 1101

Sprzedam 6 morgów pola, dom kryty dachówką, stodoła, stajnia, piwnica, 3 km od stacji kolejowej Czarnej. Piotr Głód, Jaźwiny, o. p. Czarna, powiat Pilzno. 1094

Poszukuję dzierżawy kilkunastomorgowej gospodarki na założenie ogrodnictwa, najchętniej w pobliżu miasta. Możliwa spółka z właścicielem, od 1 października 1922 r. Zgłoszenia: M. Liszka, ogrodnik, Sokolniki, p. Kulparków, ad Lwów. 1091 1 2

Służącej lat 15—18, potrzeba do pomocy w gospodarstwie domowem. Warunki dobre. Adresować: Szczerski, kierownik szkoły w Nowej Wsi, p. Kęty — Małopolska. 1092 1 2

Gospodarstwo 45 morgów, rola pszenna, łąki dobre, własny opał, budynki dobre, 3 konie, 9 sztuk bydła, 7 świń, jak stoi i leży, za około 200.000 mkp. za mórg natychmiast do sprzedania z wolnej ręki, przytem kilka morgów dzierżawy. Adres: Nosek, Białer Nowy, stacja Kościan. Wielkopolska. 1903

Gospodarstwo w Wielkopolsce, 56 morgów ziemi buraczanej, w tem 4 morgi łąki torfowej, blisko szosy, do miasta powiatowego 7 km, do dworca 3 km, budynki masywne, kompletny żywy i martwy inwentarz, cały zasiew, wszelkie maszyny rolnicze jest od zaraz do sprzedania. Wpłata 4 miljony, resztę przy kontrakcie. Zgłoszenia przyjmie **St. Woda, Poznań,** ulica Kilińskiego L. 6. 1090

Organizacja Narodowa w Jaworowie ma do sprzedania natychmiast w Siedliskach przez parcelację 82 morgi roli, łąk 35 morgów, lasu 28 morgów. Zgłoszenia tamże. 1089

Folwark sprzedam w Samborskiem, 20 morgów ziemi I. klasy, połowa zbiorów, dom murowany, blisko kolei. Cena 14,000.000 mkp. Zgłoszenia Franciszek Błaż, kop. Haller w Moraźnicy, p. Borysław. 1085

Obok stacji kolejowej Mościska **do sprzedania** osadnikowi, mającemu warunki, wymagane przez G. U. Z., folwark, składający się z budynku mieszkalnego o trzech pokojach i kuchni, stajni, spichlerza, wszystko murowane, z 5-cio-morgowym sadem, 8 morgów łąki i 30 morgów roli. Obszar gruntu, może być stosownie powiększony lub zmniejszony.

Na tymże folwarku prócz tego do nabycia 5 osad, każda o obszarze około 12 morgów. Informacyj udziela biuro Spółki osadniczo-parcelacyjnej »Parcela« we Lwowie, ul. Akademicka 14. 1088

Za 48,000.000 mkp. sprzedam śliczny mająteczek ziemski niedaleko Lwowa. Dwieście morgów: rola, łąki, las, korczunek, młyn, torf, dworek murowany, budynki nowe, inwentarz. Zgłoszenia adresować: Lwów, ulica św. Magdaleny L. 3. J. Kuhn. 1087

Unieważnia się tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wystawione przez P. K. U. Jarosław, na nazwisko **Furtek Alojzy,** ur. w 1898 r., Rokietnica, powiat Jarosław. Małopolska. 1188

Podpisany oświadcza, iż dnia 28 lipca b. r., nie miał zamiaru obrażać p. Wojciecha Łulka, kierownika szkoły w Słonej, lecz jeśli p. Lulek czuje się obrażonym, to go przeprasza i odwołuje rzekomo wypowiedziane słowa.
1201 **Józef Wańczyk.**

Maszyny rolnicze: Kieraty, sieczkarnie, młocarnie, pompy studzienne i wodociągowe, maszyny do wyrobu dachówek oraz odlewy żelazne według własnych lub nadesłanych modeli lub rysunków wykonuje: Fabryka maszyn rolniczych **S. ZWEIGA w Rzeszowie.** Kupuje maszyny, motory i złom żelazny do przetopienia. 1065

Do oddania za swoje dwie wiejskie dziewczynki zgrabne i zdrowe w wieku 3 i 5 lat. Zgłoszenia: Dwór Korzeniów, p. Przecław, pow. Ropczyce. 1215 1 0

Unieważniam zgubiony dokument wojskowy z 14 p. p. rocznik 1897, na nazwisko **Józef Więcław,** Gać ad Przeworsk, p. Markowa. 1216

Kto z Panów, powracających z Syberji, wiedziałby o życiu lub śmierci Jana Brzeżnego, żoł. W. P. w Syberji, ze szkoły instruktorskiej karabinów maszynowych. Przedewszystkiem nieznany Pan z Radomyśla lub okolicy, proszonym jest o łaskawe zawiadomienie z podaniem swego adresu. Koszta będą zwrócone. Józef Nogawka, Stary Sącz. 1209

Wezmę w dzierżawę małe gospodarstwo od 1 morgu w zwyż na dłuższe lata. Okolica obojętna, byleby lesista i niedaleko miasta lub stacji kolejowej. Zgłoszenia z podaniem żądanego czynszu do **Jana Łazarskiego w Dobromilu,** Małopolska. 1208

Rolnicy! Okazja na Kujawach.
Gospodarstwo 120 morgów ziemi pszenno-buraczanej, od miasta i kolei $2^1/_2$ km, inwentarz żywy i martwy, pełne żniwa. Cena 20 miljonów mkp. 105 morgów w mieście, inwentarz, żniwa. Cena 24 miljonów mkp. 60 morgów, zabudowania masyw, inwentarze śliczne przy szosie. Cena 12 miljonów mkp. 280 morgowy folwark (Pomorze), ziemia dobra, inwentarz, zbiory. Cena 25 miljonów mkp. Wiele innych gospodarstw, domy, wille i t. p. Zgłosić się Ożyński, Gniewkowo, pow. inowrocławski. 1159 2 2

Na sprzedaż gospodarstwo, 88 morgów magdeburskich roli ornej, w większej części pszennej, w tem 1 mórg torfu i zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy, 5 koni, 11 sztuk bydła, 5 świń i wszelkie nowe maszyny rolnicze z całym zbiorem tegorocznym. Franciszek Szczęsny, Lubiatowo, p. Dolsk, powiat i kolej Śrem (Wielkopolska). 1162 2 3

Młyn parowy w 1918 r. zbudowany, 3-piętrowy najnowszej konstrukcji za 60,000.000 mkp. zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia: J. P. »Piast« pod L. 1161. 1161 2 2

Kto chce kupić na Pomorzu nieruchomość wiejską lub miejską, niech się zwróci do Domu komisowo-handlowego **S. Godlewskiego,** Skarszewy, Kościelna 9, pow. kościerski. Pomorze. Udzielam informacyj i porady prawnej. 1165 2 3

TOMASYNĘ pełnoprocentową poleca na składzie Fa »AGNUS« Kraków, **Zielona 12.**
1105 4 4



NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE!

CZYSC OBUWIE

KONICZYNKĄ

Zakłady chemiczne Poznań-Główna 976 7 8

Jen. repr. W. Schönthaler, Kraków, Radziwiłłowska 25.



KROLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

KRAKÓW, ULICA SZPITALNA L. 30 (HOTEL POLLERA)

najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linją pocztową do

ARGENTYNY i BRAZYLJI.

Nasze najbliższe transporty odchodzą **z Krakowa** przez **Amsterdam:**

ORANJA
12 lipca b. r.

GEBRJA
2 sierpnia b. r.

ZELANDJA
23 sierpnia b. r.

1082 4 4

Wszelkich dokładnych informacyj udziela bezpłatnie nasze biuro:

Królewsko-Holenderski Lloyd, Kraków, ulica Szpitalna L. 30.

Kto pragnie kupić korzystnie jaki **obszar ziemi w Wielkopolsce lub na Pomorzu,** niech się **natychmiast zwróci z całem zaufaniem do instytucji naszej, która każdemu zapewnia rzetelną, sumienną i fachową obsługę; służąc wszelkiemi informacjami, które się winno przestrzegać przy zawieraniu kontraktów kupna, chronią kupującego od przykrych nieraz niespodzianek.**

Polecamy nader korzystnie:

większe MAJĄTKI ziemskie, DWORY, FOLWARKI, GOSPODARSTWA

każdej wielkości, wszystkie z nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, dobremi, masywnemi zabudowaniami.

Pozatem polecamy różne jeszcze **fabryki, kamienice, wille, ogrodnictwa, hotele** i inne przedsiębiorstwa. Zalecamy każdemu zabranie zaliczki na kupno. — Zwracamy każdemu szczególną uwagę na instytucję naszą: 1180

Dom rolniczo-handlowy CZ. OSTROWSKI & SKA

w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 14, II. piętro. Telefon Nr 5459.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.